

PRZEGLĄD RYBACKI

1949

ROK XVI

C Z E R W I E C

Nr 6

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM RYBACTWA
ORGAN

ZWIĄZKU ORGANIZACJI RYBACKICH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
I WSPÓLDZIAŁAJĄCYCH PLACÓWEK RYBACKICH NAUKOWYCH
I GOSPODARCZYCH

WYDAWANY PRZY POMOCY ZASIŁKU MINISTERSTWA ROLNICTWA
I REFORM ROLNYCH

T R E Ś Ć N U M E R U

Jan Szmydt — Gospodarka wiosenna na wodach otwartych 219

J. Paschalski — Gospodarka łososiowa na Wiśle ze szczególnym uwzględ-
nieniem górnej części dorzecza (dokończenie) 223

Inż. Zb. Wajdowicz — Zagospodarowanie rybactwie jezior zaporowych 229

F. Pliszka — Dalsze wyniki badań nad wędrówkami ryb w Wiśle 240

Głosy rybaków

Inż. S. Dowhyłuk — Na marginesie Walnego Zjazdu Delegatów Okręgo-
wego Związku Rybackiego Pomorza Zachodniego 244

Recenzje

Inż. J. Żelechowska — inż. A. Zboński „Małe gospodarstwa rybne” 248

Z instytucji i organizacji

Sprawozdanie z działalności Tow. Rybackiego w Olsztynie za czas od 1. I.
do 31. 12. 1948 r. 250

Kurs rybacki w Giżycku 257

KOMITET REDAKCYJNY:

dr M. Gąsowska, mg. Wł. Gościński,
dr F. Pliszka, dr St. Sakowicz
Prof. dr Fr. Staff.

ADRES

REDAKCJI i ADMINISTRACJI

Zajęczkowska 9
WARSZAWA

Redaktor odpowiedzialny: inż. J. ZAWISZA

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie wraz z przesyłką — 480 zł., półrocznie 250 zł.
Cena numeru pojedynczego — 50 zł. Ceny ogłoszeń: 1 strona — 4000 zł., 1/2 strony —
2000 zł., 1/4 — 1000 zł. Konto czekowe PKO I Nr. 960.

PAŃSTWOWE 4-LETNIE LICEUM RYBACKIE W GIŻYCKU

ogłasza zapisy do 1-ej klasy na rok szkolny 1949/50

Rok szkolny rozpoczyna się dnia 1-go września

Warunki przyjęcia:

Ukończenie 7 klas szkoły podstawowej w szczególnych wypadkach egzamin wstępny. Przy zgłoszeniu należy nadesłać:

- 1) Podanie z życiorysem własnoręcznie napisanym.
- 2) Oryginalne świadectwo szkolne ukończenia 7 klas.
- 3) Metrykę urodzenia.
- 4) Zaświadczenie właściwej władzy o stanie majątkowym rodziców.
- 5) Zobowiązanie rodziców do terminowego regulowania należności za utrzymanie w internacie.

NAUKA BEZPŁATNA.

Przy szkole jest zorganizowany internat. Utrzymanie w internacie prowadzonym na zasadach Spółdzielni uczniowskiej w. g. rzeczywistych kosztów dzielonych między członków Spółdzielni, stosownie do stanu majątkowego rodziców w roku 1948/49 wynosiło około 3.000 do 4.000 zł. miesięcznie.

Dla niezaможnej, a wykazującej dobre postępy w nauce młodzieży przewidziane są stypendia.

Nauka trwa 4 lata, w okresach wakacyjnych obowiązkowa praktyka. Ukończenie szkoły daje tytuł technika rybackiego, który uprawnia do samodzielnej pracy w administracji gospodarstw rybackich, wylęgarnictwie, handlu rybą, przetwórstwie rybnym i administracji państwowej. Matura Liceum Rybackiego uprawnia do wyższych studiów.

Szkoła bogato wyposażona w pomoce naukowe i sprzęt rybacki: sieci, łodzie, motor. Dla celów praktycznego szkolenia posiada 800 ha jezior, wylęgarnie ryb i stawki wyrostowe.

Giżycko leży w centrum skupiska jezior. Współpraca z Kierownictwami: miejscowej Przetwórnicy Rybnej, Zakładu Impregnacji sieci, Oddziału Centrali Rybnej, Stacji Jeziorowej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie — dają gwarancję należytego przygotowania fachowego.

Zainteresowanym Sekretariat udziela wyczerpujących wiadomości.

Adres: Państwowe Liceum Rybackie p-ta i stacja kol. Giżycko woj. Olsztyńskie. Tel. 17.

DYREKCJA.

Czytajcie i prenumerujcie „Wiadomości Wędkarskie”

Organ Związku Sportowych
Towarzystw Wędkarskich

Adres Redakcji: Warszawa, Mokotowska 46 m. 17.

Adres Administracji: Rozbrat 10.

PRZEGLĄD RYBACKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM RYBACTWA

JAN SZMYDT (mistrz rybacki)

Więcbork

GOSPODARKA WIOSENNA NA WODACH OTWARTYCH

Rybak zawodowy musi umieć nie tylko obchodzić się ze sprzętem, łowić rybę i ją sprzedawać ale w pierwszym rzędzie powinien posiadać znajomość gospodarzenia na wodzie. Samo łowienie nie jest tak trudną sztuką, by go przeciętnie zdolny człowiek nie pojął w kilku tygodniach czy miesiącach, zwłaszcza w zakresie sieci ciągnionych. Właściwe zdolności rybaka wychodzą dopiero na jaw w zakresie gospodarczego utrzymania obwodu i tym właśnie wyróżnia się rybak zawodowy od przygodnego rybaka-łowcy, jakże częstego w okresie powojennym. Byliśmy świadkami, a i dziś jeszcze są wypadki opuszczania obwodu po dwu czy trzech latach gospodarzenia. Gdy zawodowiec w tym okresie kładzie zaledwie podwaliny pod swoje przyszłe gospodarstwo rybne, rybak-łowca już go odłowił do szczętu i jako nierentowne opuszcza. To, że zdewastował obwód, że przyczynił się do zubożenia gospodarki narodowej, mało go obchodzi. Gdy rybaka zawodowca cechuje stałość i długoplanowość poczyną, rybaka-łowcę — dorywcza eksploatacja.

Dopóki rybak zawodowy gospodarzył na wodzie w okresie przedwojennym, ryby było dosyć i o każdym czasie. Wojna zniszczyła cały dorobek. Jeśli w ciągu ostatnich trzech lat trudno było prowadzić racjonalną gospodarkę, to teraz nadszedł czas by pomyśleć o środkach zaradczych — rybacy zawodowi muszą pokazać, że potrafią pracować skutecznie, muszą podciągać te elementy, które znalazły się w szeregach rybackich z zamiarem prowadzenia nowego rzemiosła a nie dorywczo dla korzyści osobistych.

Z reguły obejmujący obwody spotykają je przeważnie puste, wyniszczone, i muszą je dopiero zagospodarowywać od nowa. Rybak musi się zastanowić w pierwszym rzędzie nad przyczyną istniejącego stanu, dopiero potem szukać środków zaradczych. Musi dobrze zaobserwować charakter

dna, roślinności i skład gatunkowy ryb, by z tego wyrobić sobie właściwy pogląd na ocenę i kierunek gospodarki w jeziorze. Musi sobie zdać sprawę w pierwszym rzędzie jakimi gatunkami ryb należy obsadzić jezioro. Jeśli woda ma charakter leszczowo-szczupakowy powinniśmy dać jak najwięcej szczupaka. Naogół leszcza po wojnie mamy dużo jeśli nie nadmiar, w wielu jeziorach wyparł on słabszą od siebie płotkę, dlatego należy nadmiar skarmić szczupakiem i użyć tym sposobem bardziej wartościowy produkt. W okresie powojennym oparłem na tej zasadzie gospodarkę na jeziorze Więcborskim. Szczupak daje mi utrzymanie przez cały rok.

Zarybienie skuteczniamy bądź drogą wylęgu ikry zapłodnionej w wylęgarniach bądź, jeśli to możliwe, we własnym zakresie. Zarybienie we własnym zakresie, przeprowadzone we właściwy sposób, zawsze ma pierwszeństwo przed przywożeniem ikry czy wylęgu z wylęgarni. Naogół unikamy strat przy transporcie a ponadto kosztów.

Wiosną uwagę rybaka powinny absorbować w pierwszym rzędzie tarliska. Już w kwietniu powinien pobudować krześliska, jeśli brzegi tarlisk nie są zbyt obficie porośnięte roślinnością. W gospodarstwach odległych, gdy trudno o dostanie narybku na czas, możemy sobie poradzić, budując stawki przyjeziorowe. Zwłaszcza przy jeziorach typu linowo-szczupakowego lub leszczowo-linowego. Stawki takie można urządzić przy stosunkowo małym nakładzie pieniędzy, własnym kosztem. Wystarczy pobudować grobelki na przebiegu dopływającego strumienia lub rowu, by zatrzymać czasowo wodę. Nie muszą to być urządzenia bardzo trwałe i kosztowne. Niemal przy każdym jeziorze znajdziemy odpowiedni teren na stawki. Wyjątkowo będziemy musieli uciekać się do kosztownego zalewania pompami w wypadku wysokich, niedostępnych brzegów jeziora i braku dopływów. Lepiej wtedy wejść w porozumienie z najbliższym sąsiadem i korzystać z jego urządzeń.

Do stawków po napełnieniu wodą wkładamy parę kompletów tarlaków i reszta czynności ogranicza się jedynie do doglądania. W ten sposób wyhodujemy leszcza, lina i szczupaka, tego ostatniego lepiej wylęgając ikrę ze sztucznego tarla. Otrzymamy tyle narybku, że jeszcze będziemy zmuszeni odstąpić sąsiadowi, zwłaszcza leszcza, który udaje się świetnie. Sam w roku 1937, gdy uruchomiłem swoje stawki, woda była aż gęsta od wycieru i musiałem dodatkowo dopełniać stawki wodą. Wszystkie bez trudu w stanie żywym

były wpuszczone do jeziora. W dwa lata później w roku 1939 było już widać wpływ zarybienia.

Przy naturalnym tarle nie otrzymamy takich rezultatów, nie zapominajmy, że często burze i gwałtowne wiatry przez silne rozburzenie wody potrafią zniszczyć ikrę na tarlisku.

Po wypuszczeniu leszczy te same stawki można użyć do wylęgu lina. Używamy lina późno trącego się. Na moich trzech stawkach wpuszczałem po 10 kompletów, razem 30 kompletów. Z tej ilości otrzymałem 780 tysięcy wycieru czym podzieliłem się jeszcze z sąsiadami. Koszt wybudowania omawianych stawków w trudnych warunkach terenowych z mechanicznym ich nawadnianiem wyniósł na stosunki przedwojenne około 7000 zł. W drugim roku z 50 kompletów lina otrzymałem 1.250.000 wylęgu. Z tego tylko 50 tys. wpuściłem do jeziora, reszta poszła na sąsiednie obwody.

Stawki przyjeziorowe są walną pomocą dla rybaka, w dużym stopniu uniezależniają go od wylęgarni i związanych z tym kosztów i trudności transportowych. Ale nie sądzmy, że mając stawki nie potrzebujemy pracować. Nieraz przyjdzie poprawiać groble, napełniać wodą stawki lub wręcz stróżować nocą, by nie wykradziono tarlaków. Rybak nie może być elegantem, za którego „samo się zrobi“, ale musi zakasać rękawów i pracować.

Jeśli z jakichś powodów, braku miejsca, czasu czy pieniędzy nie możemy sobie pozwolić na wybudowanie stawków, możemy zaradzić w inny sposób. Na polach są często małe naturalne stawki zarośnięte i opuszczone. Stawki te można wyczyścić i na próbę wstawić 5 do 6-ciu kompletów lina, gdyż tylko ten gatunek przeważnie nadaje się na tego rodzaju obiekty, choćby ze względu na kradzieże. Otrzymamy z tego 50—60 tysięcy wylęgu. Odłowienie gęstą siatką i zarybienie jeziora nie przedstawia większej trudności.

Nieraz daje się widzieć jak rybacy w pogoni za łatwym zyskiem ciągną za szczupakiem sieciami po płytkich wylewiskach. Jest to czynność niedopuszczalna, bo rybak większą czyni sobie krzywdę aniżeli osiąga korzyści ze złowionego szczupaka. Niszczy bowiem złożoną tam ikrę. Ślepy, dostatecznie i tak obciążony, są jeszcze dodatkowo obciążane kamieniami, aby ciężko „podrywały“, niszczą złożoną ikrę bezwzględnie. A przecież nie rzadko na zwróconą w tej materii uwagę otrzymujemy szyderczą odpowiedź!

Na wodzie musimy gospodarzyć tak jak przystało na rybaka zawodowego, fachowca, świadomego swych poczynañ

i obowiązków, które winny być regulowane nie tylko ustawą czy kontraktem dzierżawnym ale przede wszystkim zawodową świadomością. Jeśli dane zarybienie ustawowe nie daje rezultatu, rybak winien zwrócić uwagę samorzutnie i takie zastosować normy, któreby dały zamierzony efekt gospodarczy a nie formalne załatwienie.

W okresie 15. IV. —31. V. istnieje ustawowy zakaz połowu narzędziami ciągnionymi, tak zwana ochrona wiosenna. Czy jest to termin wystarczający? Postulatem rybaków zawodowych powinno być dążenie do ustawowego przedłużenia ochrony wiosennej przynajmniej do 20 czerwca. Przecież na 1 czerwca wiele ryb jeszcze nie zdąży się wytrzeć, zwłaszcza jeśli wiosna jest późna, okres tarła może się znacznie przeciągnąć. Często ma to miejsce u karasia, lina a nawet płoci. Czy dla fachowca będzie miarodajny suchy tekst ustawy, czy stosunki panujące w naturze? A przecież wielu rybaków czeka z utęsknieniem na koniec ochrony wiosennej i już 1 czerwca ciągnie przywłoką po jeziorze. Proszę zajrzeć do zielska ściągniętego przywłoką. Ile tam znajdziemy ikry i małych rybek. Jeśli wiosna się opóźnia, rybak zawodowy świadomy fachowiec winien automatycznie przedłużyć ochronę wiosenną na tydzień lub dwa.

W prawidłowej gospodarce rybak z przywłoką nie powinien się pokazywać na jeziorze wcześniej aniżeli w lipcu, a na większych wodach dopiero w sierpniu. Jeśli wyhodował rybę to zdąży ją ściągnąć w połowach do końca września.

Sami rybacy niszczą rybostan niewłaściwą gospodarką, zwłaszcza na wodach linowych. Lin trze się późno i w lipcu jeszcze spokamy w dużej ilości drobne rybki w roślinności dennej. Przez ciągnięcie sieciami nie tylko niszczymy narybek, ale płoszymy rybę późnego tarła. Ryba taka, spłoszona z płytkich miejsc, nie rzadko wyciera się w głębszych partiach nie odpowiednich dla narybku i w ten sposób cały przyrost przepada rybakowi.

Ażeby polepszyć warunki rozmnożenia ryb należy już w kwietniu przygotować jałowiec lub świerk na sztuczne „gniazda“. Na spód dajemy ciernie lub olszynę a na to dopiero igliwie, które umocowujemy drutem (mniej wskazany) lub kołkami. Tarliska zakładamy możliwie na północnej stronie „pod słońce“. Dobrze je urządzać w stałych rewirach ochronnych, jeśli odpowiadają warunkom tarłowym. Ryba, niepokojona przez cały rok, chętnie się trze na rewirach ochronnych. Należy bezwzględnie przestrzegać, by wędkarze

lub kajakowcy nie jeździli po terenach ochronnych i nie straszili ryb zarówno w czasie tarła jak i żerowania. Wędkarzy wykluczamy bezwzględnie z rewirów ochronnych.

Nie zapominajmy o kaczkach. W okresie tarła kaczki nie mają prawa przebywać na wodzie w ogóle nie mówiąc już o tarliskach. Jeśli mowa o naturalnych warunkach rozmnażania ryb, nie mamy zamiaru negować wartości sztucznego wycieru ryb, która to czynność będzie w rękach fachowców jeszcze jednym atutem w powiększeniu gospodarstwa. Ćwiczmy się w tej sztuce, nawet starsi rybacy nie powinni się wstydzić i, jeśli nie umieją, uczyć się na kursach. Rybak zawodowy musi stale polepszać swoje kwalifikacje.

Na zakończenie dodam, że mając założone tarliska, można uzyć materiału zarybieniowego sąsiadom w prosty sposób. Nocą „po rosie“ możemy przenieść spokojnie na sucho gałązki z ikrą na odległość paru kilometrów. Można użyć do tego lekkiego wozu resorowego. Osobiście przewoziłem w ten sposób ikrę płoci z dobrym rezultatem.

Sądzę, że uwagi te, jeśli będą należycie zrozumiane i stosowane, przyczynią się do gospodarczego podniesienia rybołówstwa z korzyścią dla gospodarki narodowej a zadowoleniem dla rybaka.

J. PASCHALSKI

GOSPODARKA ŁOSOSIOWA NA WIŚLE ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM GÓRNEJ CZĘŚCI DORZECZA.

(dokończenie)

C. Ośrodki i akcje zarybieniowe.

- I. Dla zabezpieczenia utrzymania pogłowia *Salmo salar* i *Salmo trutta* niezbędną jest odpowiednio rozmieszczona i zbudowana sieć ośrodków zarybieniowych. Sieć ta na terenie województw południowych leżących w dorzeczu Wisły jest znacznie rozbudowaną. Jednak z uwagi na nowe warunki zwłaszcza po wybudowaniu zapór dolinowych i projektach budowy dalszych tego rodzaju obiektów, jak i na konieczność odbudowy pogłowia *Salmo salar*, musi być uzupełniona przez nowe ośrodki, a w szczególności:

a) Ośrodek zarybieniowy w Porąbce. W czasie budowy

zapory w Porąbce dochodzenie wodno-prawne nałożyło obowiązek wybudowania przez stawiającego zaporę, wzamian za zaniechanie urządzenia przepławki dla ryb, ośrodka zarybieniowego. Ośrodek ten niezbędny jest dla następujących celów:

1. wyrównania strat ponoszonych przez rybactwo na skutek braku przepławki na zaporze,
 2. produkcji materiałów zarybieniowych *Salmo salar* i *Salmo trutta*,
 3. produkcji materiałów zarybieniowych pstrąga potokowego,
 4. produkcji materiałów zarybieniowych sandacza i innych ryb dla zarybiania jeziora w Porąbce, które na skutek znacznych wahań poziomu nie ma tarlisk naturalnych.
- b) Wylęgarnia w Puszczy Wielkiej, winna być rozszerzona do ośrodka zarybieniowego przez remont zniszczonych 2 stawków palczakowych i dobudowę dalszych 2 stawków, oraz remont urządzeń hydrotechnicznych. Ośrodek ten musi być z uwagi na swój mały rozmiar i brak możliwości rozbudowy, jak i małą ilość wody traktowany jedynie jako pomocniczy dla ośrodka w Porąbce.
- c) Ośrodek zarybieniowy w Laskowej (Gospodarstwo Zator). Z uwagi na konieczność powstania w niedalekiej odległości od I-go obwodu rybackiego Skawy, który jest najlepszym obwozem do prowadzenia kampanii łososiowych dla *Salmo salar*, ośrodka zarybieniowego można by stworzyć go w Laskowej, zwłaszcza, że w Laskowej znajdują się już stawki, które miały być przeznaczone dla hodowli ryb łososiowatych, a gospodarstwo jest w rękach instytucji, która gwarantuje zrozumienie celów, jakim ośrodek ma służyć jak i dysponuje wysoko kwalifikowanym personelem fachowym.
- d) Ośrodek zarybieniowy w Mszanie Dolnej winien uzyskać pomoc finansową dla wykończenia wylęgarni, która ułatwi produkcję narybku *Salmo trutta* do dalszej hodowli na palczaki bez konieczności kosztownego i niebezpiecznego transportu narybku z innych wylęgarni.
- e) Ośrodek zarybieniowy w Czchowie. Niezbędnym jest rozpoczęcie energicznych kroków zmierzających

do budowy głównego i odpowiednio wyposażonego ośrodka zarybieniowego dla *Salmo trutta* w Czchowie. Budowa powyższego ośrodka jest nieodzowną dla zcentralizowania i zwiększenia produkcji materiałów zarybieniowych *Salmo trutta*, oraz podniesienia jej bezpieczeństwa przez zmniejszenie strat przy transportach ikry. Potrzebny jest on również dla prowadzenia doświadczeń, oraz prac naukowych. Przy projektowaniu ośrodka niezależnie od spraw gospodarczych, należy przeznaczyć część budynku mieszkalnego jak i część samych urządzeń ośrodka, dla celów naukowych. Ośrodek powyższy ma wyrównać straty jakie ponosi gospodarka łososiowa w Polsce.

- f) Ośrodek zarybieniowy w Foluszu. Ośrodek ten ważny dla produkcji palczaków *Salmo trutta* musi otrzymać pomoc finansową dla odbudowy zniszczeń wojennych, a w szczególności remontu i uszczelnienia stawów do produkcji palczaków.
- g) Ośrodki zarybieniowe w Goczałkowicach na górnej Wiśle i Dynowie na Sanie. Należy zapewnić możliwości budowy ośrodków zarybieniowych przez przeznaczenie przydatnego na ten cel terenu, oraz zabezpieczenie doprowadzenia wody z jeziora przez zaprojektowanie i wybudowanie rurociągów.

II. Drugim ważnym czynnikiem zabezpieczenia i utrzymania pogłowia *Salmo salar* i *Salmo trutta* jest należyte prowadzenie akcji zarybieniowych.

Prowadzenie tych akcji wymaga dużej rutyny i znajomości terenu jak i warunków lokalnych poszczególnych potoków, rzek i wylęgarni. Musi być ono ponadto kierowane z jednego ośrodka dyspozycyjnego. Dlatego też niezbędnym jest dalsze zachowanie ciągłości pracy i metod stosowanych z uwzględnieniem modyfikacji, jakie okazałyby się potrzebne w wypadku, gdyby projektowane prace i doświadczenia, które mają być obecnie przeprowadzane, wskazywały na konieczność ich przeprowadzenia.

D. Ochrona pogłowia *Salmo salar* i *Salmo trutta*.

I. Zagadnienia działalności technicznej.

W związku z regulacją, budownictwem wodnym itp. niezbędnym jest:

- a) Spowodowanie przestrzegania przez władze admini-

stracyjne obowiązku wzywania do wszelkich dochodzeń wodno-prawnych rzeczoznawców rybackich dla obrony interesów rybołówstwa.

- b) Spowodowanie budowy przepławek w nowopowstających zaporach, oraz nakrycia komór przepławek istniejących siatkami dla ochrony wędrujących ryb.
- c) Ustalenie źródeł i stopnia szkodliwości zanieczyszczeń pojawiających się w dorzeczach i przystąpienie do spowodowania ich zmniejszenia i ewentualnego usunięcia.

Ważnym jest niezmiernie opanowanie sytaucji zanieczyszczeniowej na Przemszy i Gostyni oraz poniżej Krakowa, co w wyniku poprawiłoby znacznie sytuację na Wiśle od Oświęcimia do ujścia Dunajca, powodując lepsze warunki dla wędrówek *Salmo salar* do górnego dorzecza Wisły powyżej Oświęcimia oraz do Soły i Skawy. Nieodzownym jest również zbadanie zanieczyszczeń Skawy (Zembrzyce—Andrychów) oraz Dunajca (Tarnów—Mościce) i ich zmniejszenie.

II. Niszczenie lasów.

Koniecznym jest spowodowanie zwiększenia natężenia zalesień na wyrębach, oraz na gruntach nienadających się dla upraw i pastwisk, zwłaszcza w górnym dorzeczu rzeki Soły, Skawy i Dunajca, a przede wszystkim Łososiny, jak i zmniejszenie cięcia lasów.

III. Szczególne przepisy ochronne.

Dla podniesienia bezpieczeństwa *Salmo trutta* i *Salmo salar* niezbędnym jest:

- a) Zwiększenie kontroli sposobu wykonywania rybołówstwa i czynności straży rybackiej przez władze administracyjne i organy stojące do ich dyspozycji.
- b) Należyte zabezpieczenie i chronienie obrębów ochronnych w otoczeniu zapór dolinowych, oraz przepławek i innych urządzeń.
- c) Stworzenie dalszych obrębów ochronnych zależnie od wyłaniających się potrzeb. W obecnym stanie niezbędnym jest stworzenie obrębu ochronnego z całkowitym zakazem połowu ryb przy ujściu Dunajca do Wisły, jako miejsca wstępowania *Salmo trutta* do tej rzeki, obrębu ochronnego przy ujściu Łososiny dla zabezpieczenia tarlisk naturalnych jak i obrębu ochronnego na Skawie (jaz w Grodzisku).
- d) Poddanie szczególnej ochronie stałych miejsc tarła

naturalnego (tarliska ochronne), które były dotychczas jak się zdaje niedostatecznie stwierdzone, a po stwierdzeniu dalszych powiększyć ich ilość. W ostatnich czasach stwierdzono tarliska na środkowym i dolnym Dunajcu, których całkowita ilość jest prawdopodobnie świadomie zatajana przez dzierżawców obwodów rybackich, a to w celu zabezpieczenia się od ograniczeń połowów gospodarczych i dodatkowych przepisów ochronnych, lub nieznana na skutek niewykorzystania możliwości zdobycia wiadomości o nich od ludności nadbrzeżnej, jak i nieprowadzenia obserwacji.

- e) Wydanie zarządzeń ochrony miejsc sztucznego zarybiania narybkiem i palczakami łososiowatych.
- f) Wprowadzenie całkowitej ochrony *Salmo salar* i *Salmo trutta* na Dunajcu, Sole i Skawie, Rabie, Wiśloce i Sanie przez zakaz połowów przemysłowych, z wyjątkiem połowów dla celów zwalczania furunkulozy, kampanii łososiowych, oraz połowów sportowych wykonywanych na podstawie specjalnego regulaminu.
- g) Ograniczenie połowów białej ryby przez oznaczenie takich dozwolonych okresów połowów, aby połowy te nie niepokoiły wędrujących na tarliska, odpoczywających, dojrzewających czy trących się *Salmo salar* i *Salmo trutta*.
- h) Oznaczenie dozwolonych narzędzi połowów białej ryby z uwagi na motywy podane w pkt. g).

IV. Szkolenie pracowników administracyjnych I-szej instancji. — Milicji Obywatelskiej oraz straży rybackiej.

Wobec częstej nieznamomości ogólnych zasad rybownictwa a zwłaszcza przepisów ochrony, koniecznym jest:

- a) Przeprowadzenie szkolenia personelu fachowego i kontrolnego Starostw Powiatowych, ponadto funkcjonariuszy M. O. z placówek położonych, nad rzekami, oraz z miejscowości gdzie jest prowadzony handel rybą w przepisach ochrony, sposobie jej przeprowadzania, oraz znaczeniu i celowości tych przepisów i zabiegów.
- b) Przeprowadzenie szkolenia straży rybackiej w specjalnych zadaniach ochrony łososia na obwodach rybackich.

V. Uzbrojenie straży rybackiej i pomoc w jej utrzymaniu.

Koniecznym jest uzyskanie zezwoleń od właściwych Władz na uzbrojenie straży rybackiej z uwagi na wyjątkowe znaczenie Soły, Skawy i Dunajca w gospodarce państwowej na odcinku rybactwa. Ponadto koniecznym jest przyjęcie z pomocą dzierzawcom obwodów rybackich obciążonych specjalnymi zadaniami jak n. p. ochroną i dozorem obrębów ochronnych, przepławek, tarlisk itp. przez częściowy zwrot kosztów utrzymania straży rybackiej z Funduszu Ochrony Rybołówstwa, lub zasiłków państwowych z uwagi na proponowane ograniczenia połowów.

VI. Nagrody za zwalczanie kłusownictwa.

Należy zapewnić przyznawanie corocznie stałego zasiłku Funduszu Ochrony Rybołówstwa do dyspozycji Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie na nagrody dla funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i Straży rybackiej, którzy wyróżnią się w zwalczaniu kłusownictwa rybnego, a łososiowego w szczególności. Fundusze na powyższe nagrody należy również uzyskać z innych źródeł t. j. od instytucji zainteresowanych sprawą ochrony łososia, produkcją materiałów zarybieniowych, czy też towaru eksportowego itp.

VII. Wyroki na kłusowników.

Należy spowodować przez odpowiednie wystąpienie wobec naczelnych Władz Sądowych, wydawanie surowych wymiarów kar za kłusownictwo rybne i niszczenie lasów, jak i o kwalifikowanie kłusownictwa łososiowego, jako szczególne szkodnictwo gospodarcze.

VIII. Kontrola rynku rybnego.

Nie można pominąć należytego zorganizowania kontroli rynku rybnego, która jest doskonałym i skutecznym narzędziem do walki z kłusownictwem i nielegalnym handlem rybą, dlatego też niezbędnym jest:

- a) Zrealizowanie dokładnej kontroli rynku rybnego w najbliższych okolicach Soły, Skawy, Raby i Dunajca, jak i w dalszych punktach odbioru ryb z szczególnym uwzględnieniem *Salmo salar* i *Salmo trutta*.
- b) Usuwanie lub wykorzystywanie do produkcji, zależnie od wyników prowadzonych doświadczeń ikry z *Salmo salar* i *Salmo trutta* martwych, aby ikra nie dostawała się do handlu w postaci kawioru.

- c) Wprowadzenie całkowitego zakazu sprzedaży i podawania w zakładach gastronomicznych kawioru łososiowego.
- d) Wprowadzenie całkowitego zakazu sprzedaży i podawania w zakładach gastronomicznych *Salmo salar* i *Salmo trutta* w czasie ochronnym, dla umożliwienia łatwiejszej kontroli rynku rybnego i śledzenia za *Salmo salar* i *Salmo trutta*, pojawiającymi się w handlu z nielegalnych źródeł.

IX. Propaganda.

Prowadzenie propagandy wśród społeczeństwa, a wśród ludności nadbrzeżnej w szczególności ochrony ryb, a zwłaszcza ryb wędrownych w miejscach gdzie one przebywają dla odbycia tarła, rozwoju narybku czy też w czasie spływu młodych roczników do morza, może oddać poważne usługi w ochronie rybostanu.

Wysunięte wnioski mogą wydać się zbyt daleko idące i radykalne w stosunku do dotychczas utrzymujących się poglądów. Jednak należy uświadomić sobie, że rewizja dotychczasowego stanowiska w odniesieniu do *Salmo salar* i *Salmo trutta* jest konieczną z uwagi na obecny stan zagrożenia. Ponadto będzie ona słuszną, zwłaszcza, że wypływa i opiera się ona na obiektywnym punkcie widzenia jakim jest ochrona *Salmo salar* i *Salmo trutta* w dorzeczu Wisły.

INŻ. ZB. WAJDOWICZ

ZAGOSPODAROWANIE RYBACKIE JEZIOR ZAPORÓWYCH.

1. Wstęp.

Obok wód naturalnych, stanowiących m. in. teren uprawiania rybołówstwa, w postaci rzek i jezior wzgl. stawów naturalnych z jednej strony, a sztucznych stawów rybnych, budowanych specjalnie i wyłącznie dla celów hodowli i produkcji ryb z drugiej strony należy wyodrębnić jeszcze grupę zbiorników wodnych, z reguły powstających sztucznie, z tym, że zasadniczym celem i motywem budowy nie jest odłów rybostanu tych wód, lecz w budowie tych obiektów zainteresowane są inne gałęzie gospodarki. Pomimo tego faktu rybactwo winno się zainteresować w należyty sposób

niu tymi zbiornikami wodnymi, a to z następujących przyczyn:

1. Wyżej wspomniane zbiorniki posiadają mniejszy lub większy rybostan, stanowiący lub mogący stanowić przedmiot połowu.

2. Rozwinięte rybołówstwo na wyżej wymienionych zbiornikach wodnych może stanowić częściową rekompensatę za straty, jakie ponosi stale ten dział gospodarki w związku z rozwojem techniki (regulacja rzek, zanieczyszczanie wód, wycinanie lasów itp.).

3. Nasze ustawodawstwo rybackie rozróżnia tylko podział wód na t. zw. zamknięte i otwarte, nie wyłączając zasadniczo spod swej kompetencji żadnych wód specjalnego charakteru (a więc przemysłowych, portowych itp.); Znaczna większość odnośnego typu wód należy do wód otwartych, których gospodarkę rybacką w zasadzie reguluje dotąd ustawa o rybołówstwie z dn. 7. III. 1932 r.

Zpośród opisanych tutaj specjalnego typu zbiorników wodnych największego znaczenia gospodarczo-rybackiego nabiera obecnie w Polsce, a zwłaszcza w jej południowych dzielnicach, rybołówstwo na zaporach dolinowych, a właściwiej się wyrażając na zbiornikach zaporowych (sztucznych jeziorach). Obok poprzednio poruszonych momentów na specjalne znaczenie tych zbiorników składają się następujące powody:

- a) Powstanie takich zbiorników wywiera zwykle bardzo duży wpływ na gospodarkę rybną danego dorzecza, sięgający często bardzo daleko poza granice samego zbiornika, w górę i w dół rzeki, na której spiętrzeniu zbiornik został wybudowany.
- b) Zbiorniki tego typu zajmują już w Polsce pokaźną przestrzeń, przyczym — w/g projektów — ilość i pow. wód tego typu ma ulec w najbliższej przyszłości bardzo znacznemu powiększeniu.
- c) Zbiorniki zaporowe (sztuczne jeziora) umiejscowione są prawie wyłącznie w południowych (górkich lub podgórkich) częściach kraju, nieposiadających prawie zupełnie jezior naturalnych, a nawet większych rzek, a natomiast najgęściej zaludnionych. Stąd też zbiorniki te są — jedynymi dostarczycielami poważniejszych ilości ryb rzeczno-jeziorowych dla miejscowego konsumenta.

2. Cele budowy zbiorników zaporowych.

Cele dla jakich buduje się zapory dolinowe mogą być wielorakie, z tym że powstały zbiornik zaporowy spełnia zwykle kilka zadań. Najczęstszym celem budowy takich zbiorników jest zapobieganie skutkom katastrofalnych powodzi na górskich rzekach; przez budowę tamy w miejscu, gdzie dolina górską jest jeszcze wąska, o stromych brzegach i nieurodzajna, a często mało zamieszкана, uzyskuje się możliwość — przez wysokie spiętrzenie — zmagazynowania albo zatrzymania olbrzymich mas wodnych, ochraniając w ten sposób od zniszczeń niżej położone, gęściej zaludnione, uprzemysłowione i uprawne tereny doliny rozszerzającej się w dalszym biegu rzeki; ten typ nosi nazwę zbiorników retencyjnych (zaporowych). Typowym przykładem zbiornika (jeziora sztucznego), powstałego w takich warunkach i z wyżej opisanym głównym, zasadniczym celem jest pierwsze na naszych dawnych ziemiach zbudowane (1935—1939) jezioro sztuczne w Porąbce, na rzece Sole. Zwykle zbiornik retencyjny spełnia równocześnie drugi cel, t. zn. regulowanie spławności i żeglowności na drogach wodnych, niżej zbiornika położonych, przez stopniowe i w miarę potrzeby regulowane wypuszczanie zmagazynowanych ilości wody w czasie suchych pór roku; wypełnianie powyższego zadania było głównym celem budowy największych w Polsce zbiorników. Spiętrzona w zbiorniku woda może być użyta bezpośrednio przy zaporze lub poniżej zapory, jako siła do napędu maszyn, przyczym obecnie najczęściej ma miejsce przetwarzanie tej siły na energię elektryczną. W wielu wypadkach (zwłaszcza w krajach, gdzie brak jest węgla, jak Szwecja, Włochy) uzyskanie energii elektrycznej tego „białego węgla“, jest głównym celem budowy tego rodzaju zbiorników.

W innych wypadkach głównym celem budowy zbiorników będzie kwestia dostarczenia odpowiednio dużych ilości wody konsumpcyjnej, wzgl. przemysłowej zakładom wodociągowym lub większym okręgom przemysłowym.

Obok opisanych powyżej celów zbiorniki zaporowe spełniają w mniejszym lub większym stopniu lub winny spełniać szereg innych ubocznych zadań, jak obiektów przemysłowego rybołówstwa i masowego sportu wędkarskiego, a także terenów kąpieliskowych, ośrodków sportu żeglarsko-wioślarskiego i terenów turystyczno-wypoczynkowych. Wszystkie te uboczne sposoby wykorzystania muszą być oczywiście podporządkowane w swym wykonywaniu zasadniczym,

głównym celom, dla których odnośny zbiornik został zbudowany. Pogodzenie tych różnorodnych, często sprzecznych interesów ze sobą w całokształcie gospodarki zbiornika zaporowego przedstawia zadanie bardzo skomplikowane i trudne do zadowalającego wykonania, niemniej jednak dążenie do jaknajwiększego uwzględnienia wymogów tych ubocznych interesów, przede wszystkim rybackich, musimy uznać za konieczne.

3. Co przedstawia pod względem technicznym jezioro zaporowe.

Zbiornik zaporowy albo retencyjny powstaje przez przegrodzenie doliny rzeki sztuczną tamą, przyczym wysokość tamy (przegrody) jest z reguły dosyć znaczną, dochodząc do kilkudziesięciu metrów (j. np. Moehnetallsperre w Westfalii — 40 m); dzięki coŃce spiętrzonych mas wodnych powstaje — zależnie od wysokości tamy i od konfiguracji terenu powyżej niej — odpowiednich rozmiarów rozlewisko wodne (sztuczne jezioro). Przy przegradzaniu wąskich, o stromopadających brzegach, dolin górskich buduje się zwykle tamy bardzo wysokie, kamiennie-betonowe, zato stosunkowo krótkie; wówczas powstają sztuczne jeziora typu górskiego, które przy pewnej pojemności (obliczanej przy większych zaporach w dziesiątkach a nawet setkach milionów m³ wody) odznaczają się dużą głębokością, a stosunkowo małą powierzchnią rozlewiska wodnego. Przy przegrodzeniu, względnie częściowym otoczeniu doliny rzecznej tamą (zwykle już ziemną) w dalszym biegu rzeki, gdzie dolina rozszerza się znacznie, a spadki poprzeczne i podłużne doliny maleją — powstaje sztuczne jezioro typu nizinnego, które przy podobnej (jak poprzednio) pojemności — będzie się odznaczać o wiele mniejszą głębokością, a zato stosunkowo dużą powierzchnią zalewu. Oczywiście mogą powstać również typy pośrednie. Głębokość tak powstałych zbiorników maleje zawsze od miejsca odpływu rzeki przy tamie w górę rzeki. Odpływ ten ujęty jest w system specjalnie urządzonych służ albo przelewów, sztolni turbinowych i upustów dennych itp. różnie skonstruowanych urządzeń; przy zbiornikach zaporowych, służących m. in. do przetwarzania siły wodnej na energię elektryczną na tamie przy odpływie rzeki powstają zabudowania siłowni elektrycznej i wówczas część odpływającej wody porusza turbiny elektrowni. Na ogół warunki techniczne i konstrukcja urządzeń odpływowych w zbiornikach zaporowych wymagają umieszczenia tych otworów od-

plywowych w dole tamy; to dolne umieszczenie odpływu w sztucznych jeziorach wywiera — jak zobaczymy — duży wpływ na warunki rybołówstwa.

4. Jezioro zaporowe, jako obiekt rybacki.

W każdym zbiorniku zaporowym, jak w każdym naturalną wodą napelnionym i naświetlonym przez słońce rozlewisku wodnym powstaje życie roślinne i zwierzęce, które stanowi potym pożywienie dla ryb; w rezultacie wytwarzają się warunki do powstania gospodarki rybnej, przyczym na rozwój rybostanu wpływają silnie zapasy ryb, występujące w dopływającej rzece, której nurt biegnie przez zbiornik aż do sztucznego odpływu na tamie. Na zwiększenie pogłowia tego rybostanu może wpływać człowiek przez stosowanie różnych zabiegów gospodarczych — podobnie jak na wodach naturalnych lub sztucznych stawach — przede wszystkim przez sztuczne zarybianie tych wód.

Zbiorniki zaporowe pod względem swego charakteru biologicznego i typu rybackiego należy traktować zasadniczo jako jeziora przepływowe; przepływająca bowiem przez zbiornik rzeka nadaje decydujące piętno gospodarce rybackiej na tych wodach. Takie podejście jest uzasadnione i właściwe przy tych zbiornikach przegród dolinowych, które nie są regularnie i zbyt często spuszczone, zwłaszcza o ile opuszczenie wody nie jest zupełne (a więc o ile pozostaje zawsze pewna najgłębsza część rozlewiska wodnego przy tamie wzgl. przegrodzie niespuszczona, jako t. zw. „żelazny zapas”).

Niektóre sztuczne zbiorniki, które opuszczane są zupełnie lub prawie zupełnie w regularnym czasokresie można traktować, jako duże stawy sztuczne i zagospodarować w podobny sposób, jak „dzikie” wzgl. „młyńskie” stawy z przepływającą rzeką. Gospodarka na stawach tego rodzaju, polega na zarybianiu tychże kroczkami karpia (z uwagi na szczupaka) i wyłowieniu wszelkiej ryby raz na 2—3 lata siecią, przy opuszczeniu stawu prawie do poziomu łożyska przepływającej przez staw rzeki.

Ze względu na to, że większość zbiorników (sztucznych jezior) spełnia różnorakie cele, co pozostaje w związku z gospodarką zapasami wodnymi zbiorników, należy wyprowadzić wniosek, że również gospodarka rybacka — przystosowując się do tych zmiennych warunków — często przedstawiać będzie jakiś typ pośredni pomiędzy gospodarką na naturalnym jeziorze, a sztucznym, spuszczalnym stawie.

Zbiorniki zaporowe, jako sztuczne jeziora — analogicznie do wyżej przedstawionego podziału (w rozdz. 3), z uwagi na sposób i miejsce budowy — będą się mieścić w granicach dwóch przeciwstawnych sobie grup, tj. górskiej i nizinnej. Zbiorniki zaporowe 1-szej grupy, odznaczające się naogół zimną i głęboką wodą oraz małą żyznością, przedstawiają pod względem typu biologicznego jeziora zbliżone do oligotroficznych i odpowiadają w swej skrajnej postaci typowi rybackiemu jezior alpejskich — zbiorniki drugiej grupy, odznaczające się cieplejszą wodą, o niewielkiej średniej głębokości, o dużej żyzności (dzięki urodzajnej glebie, zamienionej na dno zbiornika, a także dzięki osadom, nanoszonym przez rzekę) przedstawiają pod względem typu biologicznego jeziora zbliżone do eutroficznych, a pod względem typu rybackiego można te jeziora zaliczyć przeważnie do leszczowych (ew. z dobrymi warunkami dla sandacza) lub płotkowo-okoniowych.

Wyżej przedstawiony podział oczywiście nie może być ścisły, ponieważ w jeziorach zaporowych, jako sztucznych twórcach techniki, gospodarka człowieka wywołuje zbyt silny wpływ na całokształt warunków rozwoju wszelkiego życia wodnego, stwarzając znaczne różnice w porównaniu do jezior naturalnych.

5. Różnice pomiędzy zbiornikiem zaporowym a jeziorem naturalnym.

Dla ustalenia właściwych wytycznych do zagospodarowania jezior zaporowych należy dokładnie wszystkie podstawowe cechy, które wyróżniają te zbiorniki od jezior naturalnych sprecyzować i zanalizować ujemny lub dodatni wpływ tych poszczególnych czynników na gospodarkę rybną tego rodzaju wód.

Zanim przejdziemy do szczegółowego omówienia tych czynników należy nadmienić, iż w okresie budowy pierwszych zbiorników zaporowych (dotyczy to zwłaszcza zapor dolinowych w Westfalii, z których najstarsza powstała już koło 1870 r.) przywiązywano zbyt wielkie i nieuzasadnione nadzieje co do wysokich możliwości produkcyjnych powstałych sztucznych jezior; często niewłaściwe i jednostronnie traktowano te zbiorniki, jako dużych rozmiarów pstrągowe stawy wyrostowe, niedoceniając potrzeby nastawienia gospodarki na szczupaka, leszcza, a w pewnych wypadkach nawet karpia, które to gatunki, jak pokazała praktyka, znacznie łatwiej doprowadzić można do pożądanej gęstości po-

głowia oraz odłowić, niż pogłowie pstrąga, co w rezultacie decyduje o większej opłacalności tego drugiego sposobu gospodarki.

Pierwsze jeziora zaporowe należały raczej do grupy górskich i otrzymane początkowo wyniki gospodarcze wahały się w granicach ok. 10 kg ryby z 1 ha powierzchni i obecnie jeziora tego typu rzadko przekraczają (po pewnym z biegiem czasu postępującym użytkowaniu dna przez namuły) odłów 15 kg z 1 ha. Jak widać z powyższego — efekty te nie są znaczne, bo 2 razy mniejsze od przeciętnych, uzyskiwanych na jeziorach naturalnych, zwłaszcza nizinnych.

Porównując jednak wyniki z odłowami uzyskanymi w ostatnich latach na niektórych zbiornikach zaporowych grupy raczej nizinnej (przede wszystkim w Zbiorniku Odmuchowskim: ponad 90 kg/ha w 1942 r.) dochodzimy do wniosku, że podział na zbiorniki górskie i nizinne ma szersze uzasadnienie w odniesieniu do produktywności tych wód; jeziora bowiem grupy nizinnej mogą przy sprzyjających okolicznościach osiągnąć wydajność (albo odłów z 1 ha) przewyższającą nawet odnośne cyfry naturalnych, eutroficznych jezior.

Omawiając rolę czynników, wpływających ujemnie na gospodarkę rybną zbiorników zaporowych, należy stwierdzić, że większość z nich związana jest z faktem, że rybactwo jest w tych wodach ubocznym, wtórnym działem gospodarki i dzięki temu podporządkowanym w zasadzie wymagom gospodarki tych działów, dla których odnośny zbiornik został urządzony. Fakt ten ma także znaczenie z uwagi na usiłowania nasze w kierunku zmniejszenia do minimum tych niekorzystnych zjawisk, obniżających wartość rybacką jezior zaporowych; z chwilą bowiem gdy te ujemne zjawiska są wynikiem działalności człowieka należy zbadać, czy nie ma możliwości zmniejszenia bodaj stopnia szkodliwości tych czynników bez naruszenia normalnej pracy obiektu, dla którego został zbudowany. Specjalnego znaczenia nabiera tu fakt opuszczania wody w czasie tarła i wylęgu ikry, gdzie bardzo często przez niewielkie przesunięcie terminu, bez szkody dla spełnianych przez zbiornik zadań — uniknąć można poważniejszych strat w rybactwie.

Przechodząc do dalszego wyliczenia tych niekorzystnych zjawisk, uszeregować je można w następującej kolejności:

1. Trudności techniczne prowadzenia odłowów w skutek konfiguracji dna i istnienia licznych „zaczepów“;

2. Duże wahania poziomu wody, na skutek periodycznego piętrzenia i opuszczania wody w zbiorniku;
3. Zbyt silny przepływ wód.

Omawiając punkt 1. należy skonstatować, że przy dotychczasowym sposobie budowy zbiorników zaporowych pozostawiano zwykle na terenach, mających stanowić dno przyszłych zbiorników zaporowych, niewykarczowane drzewa i krzaki jak również zręby wzgl. podwaliny budynków. Tak przedstawiające się dno zbiorników, posiadające minimalną ilość czystych „toni” („zaciągów”), stanowi dużą przeszkodę dla wykonywania rybołówstwa zwłaszcza większymi narzędziami ciągnionymi, (przywłoka, niewód), których możliwość użycia zapewnia najwięcej efektywne połowy i pozwala w najwyższym stopniu na racjonalną regulację pogłowia ryb. Niekorzystna konfiguracja dna zbiorników zaporowych występuje w większym stopniu w zbiornikach grupy górskiej, a to z uwagi na stromo opadające do głębi brzegi, większe nierówności terenów zatopionych, często w postaci ostrych występów skalnych, wreszcie spowodu większych głębokości zalewu i znacznie większej różnicy pomiędzy maksymalną głębokością dolnej części zbiornika (zwykle przy zaporze w pobliżu odpływu), a minimalną głębokością górnych partii zbiornika, gdzie kończy się cofka piętrzenia.

Omawiając z kolei następny czynnik (p. 2) — na podstawie dotychczasowej praktyki — obserwuje się, że silne wahania wody w pewnych wypadkach wpływają również niekorzystnie na wykonywanie odłowów. Specjalnie uwidacznia się ten moment w trudnościach technicznych połowu zimowego pod lodem; w wypadku bowiem zaistnienia poważniejszych wahań wody w okresie tworzenia się skorupy lodowej popekana skorupa utrudnia lub wręcz uniemożliwia pracę. Równocześnie trzeba zaznaczyć, że w/w. wahania poziomu wody w połączeniu z wczesnym i nagłym przepływem wód powodziowych z końcem zimy powodują bardzo szybkie zejście lodów. W praktyce więc łów podlodny, stanowiący często na wielu naturalnych jeziorach północno-wschodniej części Polski główny sezon połowu, na jeziorach zaporowych prawie zupełnie wypada z eksploatacji. Od ujemnego działania czynnika silnych wahań wody należy oddzielić czynnik względnej (częściowej) spuszczalności zbiorników zaporowych, ułatwiający znacznie odłów ryby, o czym będzie mowa później.

Ujemne działanie zjawiska silnych wahań wody w jeziorach zaporowych znacznie głębiej — od ewent. trudności

przy wykonywaniu połowów — zaznacza swój wpływ w odniesieniu do wytworzenia zasadniczych elementów, warunkujących produktyjność zbiornika wodnego. Jak wiadomo — każde jezioro naturalne można podzielić na trzy środowiska biologiczne tj. strefę brzegową (litoral), strefę denną (profundal) i obszar wolnej wody (pelagial), przyczym strefa brzegowa ma zasadnicze i decydujące znaczenie dla produktyjności jeziora, jako miejsce tarła i wychowu narybku, a przeważnie także, jako środowisko najintensywniejszego życia organicznego, roślinnego i zwierzęcego. Strefa ta zaznacza się w jeziorach eutroficznym pasem przybrzeżnej roślinności nadwodnej oraz miękką, zanurzoną roślinnością „łak podwodnych“. Tej strefy brzegowej (która w naturalnych jeziorach tworzy się stopniowo, w miarę „starzenia się“ jeziora) świeżo powstałe zbiorniki zaporowe nie posiadają zupełnie. Im naglejsze i gwałtowniejsze są zmiany poziomu wody, tym trudniej przychodzi do wytworzenia się przybrzeżnej ławicy piaszczystej i tym trudniej w rejonie przybrzeżnym udaje się zakorzenieć na stałe roślinom wodnym i lądowym, nie mogącym wytrzymać ciągłego zalewania i osuszania. Niewątpliwie korzystniejsze warunki pod tym względem istnieją na jeziorach zaporowych grupy nizinnej, — w porównaniu do górskiej — dzięki mniejszym wahaniom wody, oraz dzięki temu, że płytko zalewane przestrzenie górnych partii tych zbiorników, przedstawiające często naturalne, okresowo nawodnione łąki, odgrywają tu rolę podobną do obszarów wiosennego zalewu rzek i jezior naturalnych, stanowiąc w wypadku utrzymania odpowiedniego poziomu wody przez dostatecznie długi czasokres — idealne tereny do tarła (i wylęgu) ryb, jak szczupak, leszcz i in. (Specjalnie wyraźnie zjawisko to występuje w Zbiorniku Odmuchowskim).

Wymieniony w punkcie 3. niekorzystny czynnik zbyt szybkiego przepływu występuje raczej w jeziorach grupy górskiej, gdzie rwące działanie spływów, często w postaci fal powodziowych powoduje w silniejszym stopniu wymywanie i wypłukiwanie z wąskiej i głębokiej doliny żyznych, nagromadzonych na dnie zbiornika osadów.

Niezależnie od poprzednio opisanych okoliczności i zjawisk, występujących na jeziorach zaporowych, ujemnych i niekorzystnych dla gospodarki rybackiej zjawisk, zmniejszających produktyjność i opłacalność tych rybołówstw — należy podkreślić, iż „młody wiek“ tych sztucznych jezior jest niewątpliwie przyczyną małych efektów gospodarczo-

rybackich; na wytworzenie bowiem warstwy dennego, żyznego mułu potrzeba pewnego dłuższego przeciągu czasu. W miarę „starzenia się” sztucznych jezior następuje zamulenie jałowych i nieurodzajnych partii dna w tych zbiornikach, co specjalnie ważne jest w jeziorach sztucznych grupy górskiej, zaś w jeziorach sztucznych grupy nizinnej, zwłaszcza operujących bardziej równomiernym poziomem wody, ma miejsce stopniowe wytwarzanie się ławicy przybrzeżnej i porośniętej roślinnością strefy przybrzeżnej. Przemiany te w konsekwencji winny wpłynąć na stopniową poprawę warunków produkcji.

Działalność silnego prądu — zwykle niekorzystna — może również wpływać częściowo dodatnio przez niwelację dna, powodując stopniowe — w miarę starzenia się jeziora — wygładzanie wyniosłości terenu, a zanoszenie namulęm rozpadlin, co w rezultacie ułatwia technikę połowu.

Jest rzeczą oczywistą, że przy świeżo zalanych zbiornikach zaporowych musi upłynąć kilka lub kilkanaście lat, zanim wytworzy się w tym środowisku flora i fauna, odpowiednia pod względem swego składu ilościowego i gatunkowego dla danego typu jeziora, stanowiąca głównie — jako pośrednie i bezpośrednie tegoż pożywienie — niezbędny warunek dla rozwoju rybostanu. (Przeprowadzone na jeziorze odmuchowskim i różnowskim badania — po kilku latach funkcjonowania tych zbiorników — wykazały jeszcze pewne różnice w składzie planktonu i bentosu — w porównaniu do składu odnośnych typów naturalnych jezior).

Przechodząc z kolei do omówienia specyficznych dla jezior zaporowych zjawisk, które wpływają dodatnio na rybackie wykorzystanie tych wód, należy wyliczyć przede wszystkim dwa czynniki, a mianowicie:

1. Dolny odpływ z jezior zaporowych;
2. Możliwość bardzo ułatwionych połowów przy opuszczaniu zbiornika zaporowego.

Fakt umieszczania prawie z reguły głównych odpływów z jezior zaporowych przy dnie zbiornika (upusty, wzgl. wentyle przy samym dnie, wloty do turbin na tej samej wysokości, wzgl. przy wysokich przegrodach dolinowych nieco wyżej, lecz na znacznej głębokości od powierzchni maksymalnego zalewu zbiornika), wywiera bardzo doniosły w skutkach i przeważnie korzystny wpływ na warunki gospodarczo-rybackie. Na skutek tak urządzonego odpływu ma miejsce silniejsze ogrzewanie się mas wodnych w zbiorniku, niż

w jeziorze naturalnym tej samej głębokości; równocześnie ma miejsce lepsze natlenienie przydennych warstw. Dzieje się to dzięki temu, że normalnie w lecie najzimniejsze, przydenne warstwy wody, zostają wypchnięte przez upusty i turbiny i zastąpione przez dopływające wody powierzchniowe, które są w lecie cieplejsze i zwykle bogatsze w tlen; jak widać z powyższego jeziora zaporowe nie posiadają w lecie typowego dla głębszych jezior naturalnych prostego uwarstwienia termicznego (epi-, meta-, hypolimnion) i dzięki dolnemu odpływowi temperatury wody we wszystkich głębokościach jeziora są więcej wyrównane. Czynniki wyższej średniej ciepłoty wody w połączeniu z wyższą zawartością tlenu warstw przydennych pociągają będzie za sobą lepszy rozwój fauny dennej (Tubificidae i Chironomidae), stanowiącej tak ważny element składowy pożywienia ryb.

Obok szeregu poprzednio omówionych niekorzystnych warunków technicznych należy wreszcie podkreślić, że istnieje w jednym wypadku, możliwość bardzo intensywnych, przy bardzo małych kosztach eksploatacyjnych, połowów ryb na zbiornikach zaporowych, a to w czasie opuszczania zbiornika zaporowego. Wziąwszy pod uwagę że zapas żelazny przy przeciętnych zbiornikach zaporowych wynosi $1/5$ lub nawet jeszcze mniejszą część maksymalnego zalewu (przelewy służą do automatycznego odprowadzania nadmiaru wody) łatwo zrozumieć, że tak zgęszczona przy opuszczaniu zapory ryba staje się dosyć łatwym łupem ciągniętej sieci; uwzględniając ponadto moment następującego wówczas często, przejściowego, chwilowego obniżenia zawartości tlenu w wodzie do krytycznej granicy, które powoduje gromadną wędrówkę ryby na płytsze miejsca, wzgl. w górę łóży rzeki, można przy sprzyjających warunkach upodobnić połowy na jeziorze w tym czasie do odłowu opuszczonego stawu młyńskiego, wzgl. źle spuszczonego sztucznego stawu karpiowego. Specjalnie korzystnym jest, jeżeli okres takich odłowów wypadnie w jesieni, lub bezpośrednio przed okresem świątecznym, w grudniu; łatwość bowiem magazynowania w tym zimowym okresie ryby w połączeniu z dużym popytem na ten towar czynią wówczas połowy szczególnie rentowne, a pod względem ilości odpowiadające rezultatom uzyskiwanym przy łowie podlodowym, po pomyślnie przeprowadzonym „zgonie” na jeziorach naturalnych.

Zbiorniki zaporowe, których głównym celem jest regulowanie spławności rzek oraz zapobieganie powodziom —

w wypadku suchej wiosny i lata — rozpoczynają wypuszczanie zapasu wody już z końcem maja; wówczas ogromnych strat dla rybołówstwa na skutek zniszczenia ikry (w czasie tarła) i wylęgu oraz na skutek zmniejszenia ogólnego przyrostu nie zrekompensują zwiększone odłowy przy opuszczonym zbiorniku. W czasie normalnie wilgotnych lat także zbiorniki są częściowo opuszczane pod jesień a nawet przez zimę, a to celem łatwiejszego przyjęcia na wiosnę wód powodziowych. Niewątpliwie opuszczenie zbiornika tylko raz w roku, w okresie późno-jesiennym, jest dla całokształtu gospodarki rybackiej najkorzystniejsze.

Niezależnie do wyżej omówionych dodatnich czynników, może zaistnieć cały szereg innych momentów występujących w różnym nasileniu i w różnych kombinacjach, mogących przy wzajemnym współdziałaniu dać tak wysokie efekty, jakie osiągnano na zbiorniku zaporowym typu nizinnego; momentami tymi mogą być: przepływ przez jezioro większej rzeki, osadzającej w zbiorniku przyniesione masy pokarmowe, istnienie większych obszarów płytko-zalewanych, działających na podobieństwo obszarów wiosennego zalewu itp. Na przykładzie nizinnego jeziora zaporowego widzimy, że zbiornik taki może działać także jako wielki osadnik, powodujący częściowe oczyszczenie rzeki z zawiesiny organicznej (celuloza) o ile naturalnie nie dopływa w ilościach, powodujących śnięcie ryb w samym jeziorze.

Nic więc dziwnego, że w warunkach niekorzystnych dla rybactwa, występujących na obszarze większego dorzecza, zbiorniki zaporowe spełniają rolę pewnego rodzaju rezerwatów rybnych, tak dla ochrony pewnych dennych gatunków, jak również dla zachowania większych zapasów ryby.

c. d. n.

F. PLISZKA

Z Zakładu Ichtiologii i Rybactwa SGGW.

DALSZE WYNIKI BADAŃ NAD WĘDRÓWKAMI RYB W WIŚLE.

Od chwili złożenia do druku artykułu omawiającego problem wędrówek ryb wiślanych, (Przegląd Rybacki Nr. 3—4, 1949), wpłynęła pokaźna ilość zwrotów znaczków. Przy okazji należy zaznaczyć, że w bieżącym roku, zgodnie z planem, podjęto na nowo akcję znakowania ryb, ograniczając

się przede wszystkim do certy, która wykazała się wybitnym instynktem wędrówczym. W mniej licznych ilościach znakuje się też jazie, mając na uwadze możliwość wędrowania jego na większe odległości. W okresie wiosennym wyznakowano też większą ilość świnek. Ponieważ certa okazała się gatunkiem przerzucającym się z morza do Wisły i naodwrot, w roku bieżącym znakuje się systematycznie ten gatunek w Zatoce Gdańskiej — w Jantarze i w Wiśle w rejonie Warszawy.

Nizej zamieszczona tablica uzupełnia nasze poprzednie uzyskane wiadomości o zachowaniu się ryb wiślanych.

Z tablicy tej wynika, że wyciągnięte poprzednio wnioski o podejmowaniu przez certę jesienią wędrówek w górę rzeki, były słuszne. Tak samo wydają się mieć słuszność wysuwane poglądy o zatrzymywaniu się cert w porze zimowej w poszczególnych rejonach Wisły. Mianowicie jak widać z danych odnoszących się do wędrówek certy, wszystkie zwroty z osobników znakowanych jesienią — 24. IX. i 25. IX. 1948 — w ujściu Wisły, dotyczyły ryb podążających w górę Wisły. Wyniki te wykazały nadspodziewanie, że maksymalna ilość kilometrów przebytych pod prąd jest jeszcze wyższa, niż to zanotowano poprzednio. Rekord odległości osiągniętej przez certę w górę Wisły wynosi dotychczas 492 km. Dwie następne przeplłynęły 394 i 354 km.

Zwroty ze znakowanych cert w okresie jesienno-zimowym w rejonie Warszawy — 14. X., 27. X., oraz 4. XII. 48 wykazują, że certa w porze zimowej jest mniej ruchliwa i że przemieszczenia jej nie są już tak regularne co do kierunku. Jedna z ryb złowiona była wiosną 25 km poniżej miejsca znakowania, druga też wiosną 30 km powyżej i trzecia w zimie (luty) 10 km powyżej miejsca znakowania. Ten stosunkowo niewielki i różnokierunkowy zasięg wędrówek certy w miesiącach jesienno-zimowych — mimo niewielkiej ilości zwrotów — wydaje się potwierdzać wysunięty poprzednio pogląd, że w okresie tym certa przerywa swój charakterystyczny ciąg w górę rzeki i jak wiadomo z wyników J. Dziekońskiej (Przegląd Rybacki Nr. 3—4 — 1949) intensywnie odżywia się w miesiącach postoju, czego nie stwierdzono u cert w Wiśle w pozostałych porach roku. Albo certa w miesiącach tych przerywa swą wędrówkę okresowo i wiosną podąża znowu dalej do swoich miejsc rozrodu, albo też pozostaje już może częściowo w tych rejonach aż do uzyskania dojrzałości płciowej i złożenia produktów rozrodczych. Możliwe, że dalsze badania dadzą

Tablica.

L. p.	Gatunek	Płeć	Wiek	Znakowano		Odłowiono		Wędrowała		
				dnia	km.	dnia	km.	dni	km.	km/dz.
36.	Certa	♀	6	24.IX.48	940	28.III.49	779	185	171+	0,9
37.	"	♂	7	25.IX.48	"	18.II.49	853	147	87+	0,6
38.	"	♂	6	"	"	23.III.49	448	180	492+	2,7
39.	"	♂	6	"	"	24.III.49	586	181	354+	1,9
40.	"		7	"	"	4.V.49	546	222	394+	1,6
41.	"	♀		14.X.48	512	14.IV.49	537	182	25—	
42.	"			27.X.48	"	22.II.49	502	118	10+	
43.	"			4.XII.48	510	30.III.49	540	116	30—	
44.	"	♀	7	28.III.49	"	1.IV.49	517	4	7—	1,7
45.	"	♀	2	4.IV.49	morze Jantar	7.IV.49	morze Swibno	5	4	
12.	Leszcz			27.IV.48	512	25.XI.48	480	212	32+	
13.	"		6	14.V.48	588	18.I.49	589	249	1—	
14.	"	♂	5	14.V.48	"	10.II.49	588	212	0	
15.	"	♀	5	"	"	"	"	"	0	
16.	"			27.X.48	510	29.V.49	511	210	1—	
15.	Brzana			18.VI.48	510	20.X.48	509	124	1—	
16.	"		5	14.VII.48	"	15.III.49	578	243	68—	0,3
10.	Świnka			27.X.48	512	21.III.49	512	145	0	
11.	"			26.III.49	510	30.III.49	502	4	8+	2,0
12.	"			"	"	15.IX.49	510	20	0	
13.	"			27.III.49	"	14.IV.49	524	18	14—	0,7
7.	Kleń			26.V.48	510	15.XI.48	502	173	8+	
8.	"			28.V.48	"	30.IV.49	509	338	1+	
6.	Boleń		6	27.IV.48	512	29.IV.49	510	366	2+	
7.	"			4.V.48	588	16.III.49	588	307	0	
8.	"			2.IX.48	510	31.III.49	540	210	30—	
3	Sandacz			19.VI.48	510	22.III.49	512	339	2—	
3.	Jaź			8.V.49	510	17.V.49	512	9	2—	
1.	Krap			28.VI.48	510	6.V.49	512	339	2—	
1.	Okoń	♀		29.V.48	567	1.III.49	572	275	5—	

pewne wyjaśnienia w tej sprawie. Nieznane są jeszcze szerzej wyniki tegorocznego znakowania wiosennego. Większa ilość zwrotów mogłaby dać duże usługi w wyjaśnieniu niektórych, nieznanych jeszcze, miejsc rozrodu certy w Wiśle i zasięgu wędrówek późno-wiosennych.

Leszcz w przeważającej ilości okazał się rybą typowo osiadłą. Nawet po przeszło 200 dniach łowiony był ponownie w miejscach znakowania. Interesujące jest, że jeden osobnik znakowany wiosną, odłowiony został 32 km powyżej miejsca znakowania, w listopadzie. Fakt ten świadczyłby, że pewien mały odsetek leszczy zmienia aktywnie swoje miejsca pobytu, przenosząc się w stosunkowo odległe rejony. Z jakiego powodu to robi i na jak długo, narazie niewiadomo.

Jeden z dalszych zwrotów znaczków brzany ujawnił nieobserwowany dotąd u nas przypadek. Mianowicie gatunek ten, który dotychczas nie wykazał przesunięć większych ponad 5 km i wydający się być ściśle związany z miejscem swego pobytu, umie sporadycznie, podobnie jak leszcz przesuwać się na znaczniejsze odległości. Mianowicie jeden osobnik złowiony został wczesną wiosną, po 243 dniach o 68 km poniżej miejsca znakowania. Oczywiście, że wyjaśnić przyczyny tej wędrówki jednej brzany i w tym przypadku nie można.

Świnka wiosną, mimo dość wczesnie rozpoczętego znakowania, narazie nie wykazała spodziewanych dłuższych wędrówek rozrodczych. Z wiosennego znakowania odłowiono trzy ryby; 8 km powyżej, 14 km powyżej i w tym samym miejscu.

Co do reszty ryb, to nieliczne późniejsze zwroty nie przeczą poprzednim wnioskom. Zanotować należy jedynie większe przesunięcie się bolenia — 30 km z prądem, w porze wiosenno-zimowej — ryby, która podobnie jak leszcz i brzana zasadniczo nie wykazuje tendencji do zmiany swego rejonu pobytu w środkowym biegu Wisły.

GŁOSY RYBAKÓW.

W Przeglądzie Rybackim 2/1949 r. na stronie 46 w artykule inż. Wł. Kołdera p.t. „Wysiłki rybactwa słodkowodnego na odcinku produkcji materiału zarybieniowego łososia-troci na tle przebiegu kampanii 1948 r.” między innymi znajduje się wykaz należytości za narybek łososia-troci w 1945, 1946, 1947 r. Na nas rybaków Województwa Pomorskiego przypada łączna suma 1.512,000 złotych.

Wiem, że rybak dzierżawca obwodu rybackiego rzeki Wisły ma na oku w pierwszym rzędzie w jaknajwiększym stopniu podnieść swój rybostan w obwodzie. Jak obecnie stwierdzamy połowy niektórych gatunków ryb (szczupak i leszcz) podniosły się bardzo znacznie, co dotyczy łososia i troci to rybacy obwodów Wisły pomorskiej, nie mają się czym poszczycić, gdyż odłów główny tej ryby jest już w Województwie Gdańskim. Przed wojną głównym miejscem połowu był odcinek Wisły Nieszawa—Płock, gdyż tam rybacy jedynie używali sieci pławnych. Obecnie się stosunki zmieniły i główny połów łososia odbywa się na odcinku Śpiwowo—Tczew. Powyżej położone obwody korzystają minimalnie z połowu łososia i troci, oraz certy.

Poniżej podaję ściśle dane dotyczące odłowów łososia-troci w moim obwodzie rzeki „Wisły” Nr. 236 w km. 775 do 777 a to: 1946 r. — 21,3 kg, 1947 r. — 12,5 kg, 1948 r. — 74,05 kg. czyli razem 107,85 kg.

Przed wojną od 1935 do 1938 r. przeciętnie odłowiłem na jedną dobę w sezonie 50 kg. łososia czyli rocznie 1.500 do 2.000 kg. Jak z powyższych danych wynika niepotrzebnym jest abym ja Rybackim Władzom Miarodajnym, określał gdzie i w jakim Województwie leży ciężar opłat za narybek łososia-troci.

Takie jest moje zestawienie — wierzę, że podobne są też i na innych obwodach rybackich rzeki Wisły Województwa Pomorskiego.

Jan Lubiszewski
mistrz rybacki

„NA MARGINESIE WALNEGO ZJAZDU DELEGATÓW OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU RYBACKIEGO POMÓRZA ZACHODNIEGO“.

W dniu 27 marca r. b. odbył się w Szczecinku doroczny Walny Zjazd Delegatów Okręgowego Związku Rybackiego w Szczecinku, którego przebieg zainteresowałyby niewątpliwie odnośne władze rybackie, ale niestety poza przedstawicielami miejscowej Dyrekcji Lasów Państwowych nie były one reprezentowane.

Zebrani Delegaci wyrazili swój żal z tego powodu i podkreślili, że rybactwo na Pomorzu Zachodnim przedstawia bodajże największą wartość gospodarczą w Polsce pod względem bogactwa i różnorodności wód, poza woj. Olsztynskim.

Dr. J. Kaj w swoim artykule p. t. „Zarys foizjografii rybackiej Pomorza Zachodniego“, zamieszczonym w „Przeglądzie Rybackim“ (1948 r. Nr. 10), w którym obszernie i wnikliwie zilustrował postawiony temat, wykazał, że Pomorze Zachodnie posiada z rybackiego punktu widzenia najwszechstronniejsze możliwości gospodarki rybnej.

Znamienna jest także notatka kol. W. Urbanowskiego, b. prezesa Okr. Związku Rybackiego Pomorza Zachodniego, drukowana w tymże numerze w. w. czasopisma, w której autor również stwierdza, że Pomorze Zachodnie nie jest jeszcze należycie wykorzystane pod względem rybackim.

Fakt przystąpienia śródlądowego gospodarstwa rybnego do organizacji na zasadach społecznych nasuwał przypuszczenie, że zjazd ten wywoła również znacznie większe zainteresowanie wśród samych rybaków niż normalnie. Wbrew oczekiwaniom frekwencja rybaków-delegatów była nader skromna.

Z przebiegu Zjazdu wynika jednak, że rybacy interesują się żywo aktualnymi sprawami rybactwa, co wyraziło się między innymi w uchwalonej rezolucji pod adresem Związku Organizacyj Rybackich R. P., w której zebrani Delegaci apelują o poczynienie starań dla należytego zorganizowania rybactwa śródlądowego, przede wszystkim przez zjednoczenie go w jednym resorcie, jak również — dla zapewnienia odpowiednich warunków pracy i bytu pracownikom w rybactwie.

Rybacy w rezolucji zaakcentowali również swe zrozumienie dla racjonalizowania i wzmożenia prac naukowo-badawczych, prowadzących do właściwej organizacji i intensyfikacji produkcji, jak również zadeklarowali oni swą dobrą wolę dołożenia jak największych wysiłków dla wykonania planu produkcji rybackiej, zapewniającej wysoko wartościowy artykuł spożywczy dla świata pracy.

Z dotychczasowego dorobku i pozytywnych osiągnięć Okręgowego Związku Rybackiego Pomorza Zachodniego w Szczecinku należy podkreślić, poza pracą czysto organizacyjną i szkoleniem nowego pokolenia rybackiego, przede wszystkim poważne wyniki jego pracy w zakresie hodowlano-gospodarczym. Odbudowano 3 ośrodki zarybieniowe o znacznych możliwościach produkcyjnych materiału zarybieniowego, a obecnie jest na ukończeniu remont dużej węlegarni, pozostającej w bezpośrednim zarządzie Związku.

Pomimo skromnych funduszy, tak związkowego jak i Dyrekcji L. P. oraz P. N. Z., zarybiono wiele tysięcy ha wód dużymi ilościami materiału zarybieniowego całego szeregu cennych gatunków ryb.

Ideowość pracy Związku wyraża się jaskrawo w tym fakcie, że przystąpiono również do masowej produkcji zarybienia troci i łososia w węlegarniach Lasów Państwowych, pomimo tego, że z gatunków tych korzystają zasadniczo rybacy morscy.

Do najpoważniejszych osiągnięć Związku musimy zaliczyć ponadto zapoczątkowanie odłowu węgorza wstępującego dla zarybienia wód śródlądowych. Akcja ta ma specjalnie duże znaczenie wobec konieczności wzmożenia produkcji cennych artykułów żywnościowych białkowych i tłuszczowych.

Rozpoczęta akcja węgorzowa pozwoli oprzeć produkcję tej bardzo wartościowej ryby na źródłach krajowych i uniezależnić ją w znacznym stopniu względnie całkowicie od zagranicy.

Należy odpowiednio specjalnie podkreślić, że ostatnie doświadczenia gospodarcze odnośnie obydwu powyższych gatunków ryb (łososia i węgorza), przeprowadzone przez rybaków Pomorza Zachodniego pod przewodnictwem i osobistym żywym udziałem związkowego inspektora rybactwa ob. Antoniego Stankiewicza (jednocześnie inspektora ryb. Dyrekcji L. P. w Szczecinku) pozwalają patrzeć z dużym

optymizmem w przyszłość jeżeli chodzi o wzmoczenie produkcji na szeroką skalę.

Nie możemy pominąć faktu, że odpowiedni rozwój akcji zarybieniowej węgorzem i łososiem ma jeszcze to poważne znaczenie, że stanowi również źródło dla znacznego pozyskania względnie zaoszczędzania dewiz.

Wyżej przytoczone fakty wykazują jasno, że rybacy na Pomorzu Zachodnim pracują, nie tylko z uwagi na swój własny interes, ale mają również na względzie interes ogólnopństwowy. Winno to odpowiednio zachęcić odnośne władze rybackie do należytego zainteresowania się rybactwem tego okręgu i otoczenia gospodarki rybnej wydatniejszą opieką. Na tym miejscu należy wspomnieć, że sprawy rybackie stały się już ostatnio przedmiotem poważnych rozważań najwyższych czynników państwowych, co pozwala na duży optymizm na przyszłość, tym bardziej, że już konkretne i ważne posunięcia w kierunku racjonalizacji produkcji rybactwa śródlądowego zostały poczynione.

W dniu 27 marca r. b. Okręgowy Związek Rybacki Pomorza Zachodniego żegnał swego związkowego inspektora kol. Stankiewicza, który jest jednym z głównych inicjatorów i organizatorów tego Związku, a przez cały czas swej pracy związkowej był jego duszą i centralnym motorem życia i działalności, wiążąc celowo tę działalność z pilną pracą w Dyrekcji Lasów Państwowych.

Należy tu wspomnieć ponadto, że kol. Stankiewicz jest również współzałożycielem Sportowego Towarzystwa Wędkarskiego Pomorza Zachodniego i przez dwa lata pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej tego Towarzystwa. Obecnie jest członkiem Zarządu Głównego Związku Sportowych Towarzystw Wędkarskich R. P., jako stały delegat Sportowego Towarzystwa Wędkarskiego ze Szczecinka.

W uznaniu wydatnej pracy kol. Stankiewicza dla odbudowy rybactwa Ziemi Odzyskanych, jego zamiłowania i ideowego oddania się działalności dla dobra rybactwa, zebrani delegaci uchwalili zaliczyć go w poczet swych członków honorowych oraz zwrócić się do właściwych czynników z wnioskiem o przyznanie mu Złotego Krzyża Zasługi.

Na miejsce kol. Stankiewicza, który wobec nawału pracy w administracji Lasów Państwowych, związanej z reorganizacją rybactwa, jest zmuszony przerwać swoją pracę

związkową (należy mieć nadzieję, że tylko czasowo), objął funkcję inspektora Związku kol. mgr. Jan Piesik, znany niemal każdemu rybakowi na Pomorzu Zachodnim.

Nowowybrany Zarząd Związku z pośród znanych działaczy rybackich i fachowców z kol. kol. Przybeckim, Śniadeckim, Szwedem, Ryczkiem, Kaweckim, Filipkowskim i innymi na czele rokuje jak najlepsze nadzieje pomyślnego rozwoju Związku.

RECENZJA.

Inż. Antoni Zboiński „MAŁE GOSPODARSTWA RYBNE”

Tytuł książki zapowiada ciekawą treść, a stopień naukowy autora odpowiedni jej poziom. Niestety czytelnika spotyka całkowity zawód. Pomijając fatalny styl jakim napisana jest broszurka („jeśli w stawie mamy mnicha” str. 98, „leniąc się na odpowiednie przeciwdziałanie” str. 75) wykazuje ona kompletną nieznajomość podstawowych, zdawałoby się, dla rybaka wiadomości z zakresu zoologii, hodowli ryb, biologii najpospolitszych gatunków itp.

Aby nie być gołosłowną, przytoczę tu parę wyjątków, które jak sądzę, nie wymagają komentarzy.

Dowiadujemy się na stronie 90, że „kroczek jest to mały jednoroczny karpik”, którego trzebaby hodować w stawie 2 lata i „dlatego lepiej kupić odrazu narybek dwuletni”.

Zaiste Polacy są narodem indywidualistów!

Specjalnej również uwadze hodowców karpia polecam podany na stronie 93 sposób wpuszczania do stawów szczupaka „1,5 razy większego od krocza”.

A już wręcz rewelacyjny jest rozdział 13 zatytułowany „Robactwo wodne”. — Kogoż to Szanowny Autor tak brzydko nazywa? — Wyjaśnia to rysunek na sąsiedniej (59) stronie podpisany: Rys. 10 — Robaki wodne, a przedstawiający... 2 pluskwiaki (*Nepa cinerea* i *Ranatra linearis*) i pająka. Przy pluskwiakach w dodatku sroga nazwa „skorpiony”, w treści czytamy: „robaki rozmnażają się z jaj, z których przeważnie odrazu wykluwają się małe”. I dalej opis „Łyz-wiarzy” (?) skorpionów wodnych (?) i pajaków.

— Przepraszam bardzo, ale u kogo p. Inżynier zdawał zoologię? —

Przejdźmy do rybactwa. Rozdz. 16 Ryby. — Informuje nas „że każda ryba ma głowę, ciało, ogon i płetwy (brzuszne, boczne i grzbietowe), a ponadto skrzela, oczy, a czasami i wąsy. Wiemy też że ryba wewnątrz swego ciała posiada ości i wnętrzności“ (str. 63). Doprawdy — tak uproszczonego wykładu anatomii ryb nie słyszałam jeszcze od żadnego rybaka, nawet z nieukończoną szkołą powszechną, który na kursie wysłuchał dwugodzinny wykład z tej dziedziny.

Na str. 70 Tabl. 3 podaje „czas i miejsce tarła“.

Pstrąg tęczy — listopad.

Pstrąg potokowy — marzec.

Czy czasem nie naodwrot Szan. Autorze?

Sam proces rozwoju ikry również jest ogromnie uproszczony, gdyż nie wymieniając gatunków, Autor podaje „po 10—14 dniach z ziarna wykluwają się małe rybki“ i „dźwigają one na sobie resztki ikry, którymi się karmią“ (str. 71).

A teraz uwaga truciele (bo kogożby innego tak dokładny przepis interesował) „środkiem sztucznym do uśmiercania planktonu i ryb jest siny kamień (siarczan miedzi). Wlecz się jego po stawie w worku za łódką, a wówczas rozpuszcza się on w wodzie i truje. Dla wytrucia karpi trzeba zużyć 0,23 gr. na 1 m³ wody“.

Rzeczywiście książka uniwersalna. Tylko teraz małe pytanie: dla kogo jest ona przeznaczona? Nawiązując do wstępu książki, myślę, że ci rolnicy, którzy dotąd w swej wodzie „psy i koty topili“ (str. 6) niech lepiej i nadal to robią zamiast topić jeszcze i pieniądze gospodarując wg. podanych w niej zasad, a rybacy? — ci choćby po jednym kursie rybackim są na zbyt wysokim poziomie, dla tego typu podręcznika, a tacy którzy do tej pory na kurs się nie zgłosili pewno i książek po 400 zł. nie kupią.

Doprawdy najwyższa pora, aby wydawcy, którzy sami nie potrafią ocenić tego co drukują, zechcieli przed wypuszczeniem książki z jakiegokolwiek dziedziny specjalnej poprosić specjalistę z tej dziedziny o ocenę pracy bezkrytycznego często w stosunku do siebie autora.

Inż. J. Żelechowska

Z INSTYTUCJI i ORGANIZACJI.

S P R A W O Z D A N I E

Z działalności Mazurskiego Towarzystwa Rybackiego w Olsztynie za czas od 1-go stycznia do dnia 31-go grudnia 1948 roku.

I. Członkowie Towarzystwa.

Mazurskie Towarzystwo Rybackie liczyło w tym okresie 450 członków wobec 295 w 1947 r. Byli nimi rybacy zawodowi: członkowie Rybackich Spółdzielni Pracy, Spółtek Rybackich, rybacy indywidualni, wreszcie inne osoby pracujące w rybactwie.

II. Zarząd.

Zarząd Towarzystwa odbył 8 posiedzeń: dnia 24. I. 48, dnia 29. II. 48, dnia 3. IV. 48, dnia 22. V. 48, dnia 26. VI. 48, dnia 21. VIII. 48, dnia 4. X. 48, dnia 29. XI. 48.

III. Komisja Rewizyjna.

Komisja Rewizyjna Towarzystwa odbyła dwa zebrania: dnia 24. I. 1948 i w dniach 10—13. IX. 1948 roku.

IV. Rada Delegatów Towarzystwa.

Rada Delegatów Towarzystwa odbyła jedno zebranie, a mianowicie w dniu 25. I. 1948 r.

Skład Zarządu Mazurskiego Towarzystwa Rybackiego wybranego w dniu 25. I. 1948 r. na zebraniu Rady Delegatów Towarzystwa był następujący: Prezes inż. Jeleniewski Erazm — Kierownik Rybackiej Spółdzielni Pracy „Ignalino” w Żalewie pow. Morąg,

V. Prezes Skarżyński Jan — Kierownik Rybackiej Spółdzielni Pracy „Muranka” w Mikołajkach pow. Mrągowo.

Sekretarz inż. Kozłowski Aleksander — Inspektor Rybactwa Zarządu Okręgowego P. N. Z. w Olsztynie i Konsulent Rybacki Zarządu Wojewódzkiego Zw. Sam. Chł. w Olsztynie.

Członkowie Zarządu: Szymański Franciszek z Giżycka — Inspektor Rybacki, Niepomnik Eugeniusz — Kierownik Rybackiej Spółdzielni Pracy „Rybak Mazurski” w Tomaszowie, Migdalczyk Franciszek i Wysocki Stefan dzierżawcy jezior.

Skład Komisji Rewizyjnej, wybrany w dniu 25. I. 48 na tym że zebraniu Rady Delegatów Towarzystwa.

Przewodniczący inż. Zgierski Jan — Kierownik Referatu Rybackiego Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie.

Członkowie Komisji Izbrandt Wacław i Rostek Karol rybacy.

Niektóre ważniejsze postanowienia Zarządu Mazurskiego Towarzystwa Rybackiego, jakie zostały zrealizowane względnie które w formie dezyderatów zostały przekazane mierodajnym czynnikom rybackim (z księgi protokołów posiedzeń Zarządu Mazurskiego Towarzystwa Rybackiego. — „Zarząd postanowił wydelegować do Warszawy ob. ob. Skarżyńskiego Jana i Stałę Aleksandra, którzy by na miejscu sprawę cen na ryby wyjaśnili, a także interweniowali przeciwko nadmiernej drożyznie nici i sieci”.

„Zarząd, opierając się na uchwale Nadzwyczajnego Zebrania Rady Delegatów Mazurskiego T-wa, odbytego w dniu 31. VIII. 1947 roku w Olsztynie, ażeby najwyższa suma zadłużenia Mazurskiego Towarzystwa Rybackiego nie była wyż-

szą niż 5.000.000 zł., postanowił zaciągnąć inwestycyjny kredyt bankowy w wysokości 2.500.000 zł. przeznaczając go na budowę stawów hodowlano-rybnych w Ośrodku Kultury Rybackiej w Węgorzowie".

„Zarząd na prośbę Olsztyńskiego Towarzystwa Wędkarskiego przyjął do zatwierdzającej wiadomości treść okólnika w sprawie uregulowania wydawania w 1948 r. pozwoleń na sportowy połów ryb wędką, oraz zmian do tabeli opłat za pozwolenia na sportowy połów ryb wędką na rok bieżący".

„Zarząd na prośbę Państwowego Liceum Rybackiego w Giżycku, postanowił zwrócić się do następujących osób, o przyjęcie uczniów w/w Liceum na praktykę"...

„Zarząd postanowił przesyłać protokoły sporządzane przez strażników rybackich Mazurskiego Towarzystwa Rybackiego, w wyniku przeprowadzonej przez nich kontroli, Oddziałowi Rybackiemu przy Urzędzie Wojewódzkim".

Zarząd doszedł do przekonania, że przewlekanie załatwienia

- a) przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w Warszawie sprawy przyznania na r. b. zasiłków.
- b) przez Centralę Rybną w Warszawie obiecanego zasiłku na akcję zarybieniową grozi załamaniem się działalności Mazurskiego Towarzystwa Rybackiego.

„Zarząd po dłuższej dyskusji, postanowił zwrócić się do Rady Delegatów Mazurskiego Towarzystwa Rybackiego z wnioskiem o zezwolenie na dalsze zadłużenie Towarzystwa jedynie w wypadku, gdy:

1. Komitet Funduszu Ochrony Rybołówstwa w Warszawie da Mazurskiemu Towarzystwu Rybackiemu gwarancję, iż dopomoże spłacać Towarzystwu zaciągnięty bankowy kredyt inwestycyjny na budowę stawów hodowlano-rybnych w O. K. R.

2. Państwowy Bank Rolny przedłuży terminy płatności tego kredytu z 3-ich na co najmniej 6—8 lat.

„Zarząd Mazurskiego Towarzystwa Rybackiego postanowił zwołać zebranie Rady Delegatów Towarzystwa, mając na celu likwidację tegoż Towarzystwa, w terminie 16 dni od daty otrzymania przez Biuro Towarzystwa uzgodnionego przez Komisję Związku Organizacji Rybackich ostatecznie zatwierdzonego przez Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej w Warszawie regulaminu „Związek Samopomocy Chłopskiej — Zrzeszenie Hodowców i producentów Ryb".

„Zarząd stwierdził, iż w myśl statutu Mazurskiego Towarzystwa Rybackiego, likwidatorem Towarzystwa jest jego ostatni Zarząd".

„Zarząd stwierdził że Związek Organizacji Rybackich pismem z dnia 7.VIII. 1948 r. powiadomił Mazurskie Towarzystwo Rybackie, iż Towarzystwu zostały przyznane następujące zasiłki Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych na 1948 rok".

„Zarząd stwierdził, iż w miarę dalszej rozbudowy Ośrodków Kultury Rybackiej, a co zatem idzie znacznego zwiększenia produkcji materiału zarybieniowego w tych ośrodkach, nie widzi dostatecznej gwarancji zbytu tej produkcji, że zasiłki zbyt późno są przyznawane, że niektórzy odbiorcy materiału zarybieniowego zbyt przewlekają z wpłatą Towarzystwu należności za dostarczony materiał zarybieniowy. W takich i temu podobnych warunkach trudno jest ponosić odpowiedzialność za normalny rozwój prac Towarzystwa".

„Zarząd Towarzystwa rozpatrzywszy szczegółowo finansowy i gospodarczy stan Mazurskiego Towarzystwa Rybackiego powziął następujące uchwały:

Zarząd stwierdza iż jest wielką zasługą Wydziału Rybackiego Urzędu Wojewódzkiego, że we właściwym czasie, opracował długofalowy plan organizacji racjonalnej gospodarki rybnej, w szczególności, iż zostały wytypowane tereny

pod przyszłe Ośrodki Kultury Rybackiej (zarybieniowe) i odpowiednio do poszczególnych grup jezior rozmieszczone, że zapoczątkował organizację tych ośrodków przez odbudowanie w nich wylęgarni ryb itp. — jest rzeczą ubolewania godną, że dotychczas, podobny plan nie został opracowany dla terenu całego Państwa. Ostatni fakt jest zapewne przyczyną tego, że regionalny plan zagospodarowania wód otwartych Województwa Olsztyńskiego nie spotkał się z należyтым zrozumieniem u Centralnych Władz rybackich w Warszawie.

Na skutek powyższego Mazurskie Towarzystwo Rybackie, któremu Wydział Rybacki Urzędu Wojewódzkiego przekazał do użytkowania jedynie nieznacznie zagospodarowane tereny pod przyszłe Ośrodki Kultury Rybackiej, nie znalazło dostatecznych i odpowiednich środków niezbędnych do utrzymania, prowadzenia i rozbudowy wskazanych wyżej Ośrodków. Zachodzi obawa, że z powodu braku środków o których mowa wyżej, wytypowane tereny pod w/w Ośrodki zarybieniowe mogą być dla rybactwa bezpowrotnie stracone“.

„Zarząd stwierdza, iż Ośrodki Kultury Rybackiej przeznaczone do produkcji w nich materiału zarybieniowego (wylęgarnie ryb, stawy hodowlano-rybne, pomocnicze gospodarstwa rolne) zostały pomyślane w ten sposób, że po ich całkowitym uruchomieniu, w zupełności zaspokoją biologiczno gospodarcze potrzeby zarybieniowe, w szlachetne gatunki ryb, przylegających do tych ośrodków wód otwartych, powstaje jedynie pytanie, kto nabeździe całkowitą ilość wyprodukowanego w tych ośrodkach materiału zarybieniowego, gdyż wiadomym jest, iż dzierżawcy wód, o ile mają płacić dostatecznie wysoką tenutę dzierżawną, za dzierżawione przez nich wody, mogą przeznaczyć na kupno materiału zarybieniowego wyprodukowanego w Ośrodkach, w porównaniu do biologiczno-gospodarczych potrzeb zarybieniowych ód, jedynie nieznaczne kwoty, które są niewspółmiernie małe — kto więc zakupi pozostałą ilość wyprodukowanego materiału zarybieniowego — gdyż w przeciwnym wypadku wzmożona i konieczna produkcja tego materiału będzie zbyt duża“. Zarząd uważa, iż do pomocy producentowi ryb przy zarybianiu wód otwartych powinien być podciągnięty handel rybny, gdyż narówni z rybakami osiągnie on z zarybiania wód poważne korzyści gospodarcze.

„Zarząd stwierdza, iż praktyka lat ubiegłych wykazała, iż należności za materiał zarybieniowy dostarczany uprawnionym do wykonywania rybołówstwa, przez Towarzystwo, były wypłacane przez instytucje administrujące wodami bardzo nieregularnie, co niezmiernie utrudniało, a w pewnych wypadkach wręcz uniemożliwiało, z powodu braku kapitału obrotowego, prowadzenie przez branżową instytucję rybacką Ośrodków Kultury Rybackiej i wszelkich Kampanii Zarybieniowych. — Dotychczas nie została dana Towarzystwu formalna gwarancja, o czym już była mowa, ze strony Komitetu Funduszu Ochrony Rybołówstwa przyjęcia przez ten Fundusz spłaty przypadających rat inwestycyjnego kredytu bankowego jaki jest zaciągnięty przez Towarzystwo na rozbudowę Ośrodków Kultury Rybackiej, ten średnioterminowy kredyt jest dla budownictwa stawów rybnych zbyt krótki. Tym się też tłumaczy fakt niewykorzystania przyznanego Województwu Olsztyńskiemu bankowego kredytu inwestycyjnego na cele rybackie na 1948 r.“. „Zarząd zaznacza, iż zbyt późne przyznanie branżowej instytucji rybackiej zasiłków Ministerstwa Rolnictwa i Ref. Rol. (w sierpniu) oraz zasiłków z Funduszu Ochrony Rybołówstwa (plan finansowy tegoż Funduszu do połowy października nie był zatwierdzony), pozbawia zasitkowaną organizację rybacką praktycznych możliwości normalnego jej rozwoju“.

I dlatego to Zarząd Towarzystwa:

- a) zwraca uwagę na konieczność rozwiązania wskazanych wyżej zagadnień.
- b) uprzedza, iż w wypadku nie rozwiązania tych zagadnień wykonanie nakreślonego planu zabezpieczenia, utrzymania i rozbudowy Ośrodków Kultury Rybackiej nie da się przeprowadzić.

c) stwierdza, iż zaniechanie rozbudowy, opartej na długofalowym planie, Ośrodków Kultury Rybackiej, uniemożliwi przekształcenia ekstenzywnej, a więc mało opłacalnej gospodarki rybnej — Województwa olsztyńskiego, na intensywną, a więc bardziej opłacalną.

d) stoi na stonowsku, że o ile długofalowy plan rozbudowy Ośrodków Kultury Rybackiej, jaki został przedstawiony i przyjęty, wobec przedstawicieli Centralnych czynników rybackich, na konferencji rybackiej, jaka miała miejsce w dniu 10. IX. 1947 r. w Giżycku, ma być zrealizowany, to, w takim razie, nie może mieć miejsca odbudowa względnie też tu i ówdzie obserwowana budowa wylegarni, czy też stawów hodowlano-rybnych przeznaczonych do produkcji materiału zarybieniowego dla wód naturalnych, gdyż tego rodzaju przygodne poczynania utrudnią, względnie też wręcz uniemożliwią wykonanie ustalonego planu budowy Ośrodków Kultury Rybackiej, o czym była już mowa wyżej. „Zarząd stwierdził, iż ogólna sytuacja w rybactwie, od ostatniego posiedzenia Zarządu, a więc w niespełna miesiąc, jeszcze się bardziej skomplikowała, sytuacja ta wymaga predkiego zwołania zebrania Rady Delegatów Mazurskiego Towarzystwa Rybackiego, która zdecydowałaby likwidację Towarzystwa”.

„Zarząd, wysłuchawszy uprzednio zdania Przedstawiciela Urzędu Wojewódzkiego i na wniosek tegoż, postanowił nie przedkładać w czasie najbliższym, Radzie Delegatów Mazurskiego Towarzystwa Rybackiego wniosku o likwidacji Towarzystwa — uzależniając jednak swoje postanowienia od niezwłocznego poczynania przez przedstawiciela Urzędu Wojewódzkiego u Centralnych czynników rybackich starań w kierunku zapewnienia Towarzystwu środków egzystencji do czasu likwidacji Towarzystwa”.

„Zarząd stwierdził, że obecna skomplikowana sytuacja w rybactwie jest rezultatem jego dotychczasowego rozbicia pomiędzy rozmaite Urzędy i Instytucje u góry, jak również, że takie rozbicie rybactwa słodkowodnego u góry niezmiernie utrudnia pracę u dołu — Zarząd wypowiedział się za zjednoczeniem rybactwa słodkowodnego”. W posiedzeniach Zarządu, oprócz jego członków, brali również udział inż. Kostrowiecki Jan Kierownik Oddziału Rybackiego Urzędu Wojewódzkiego, inż. Kozłowski Aleksander Konsulent rybacki Zarządu Wojewódzkiego, Związku Samopomocy Chłopskiej, ob. Zgierski Jan Kierownik referatu rybackiego Dyrekcji Lasów Państwowych — oraz inne przygodnie przez Zarząd Towarzystwa zaproszone osoby.

V. Biuro, pracownicy terenowi Towarzystwa.

Biuro Towarzystwa mieściło się w Olsztynie przy ul. Staromiejskiej 16 i zajmowało pół pokoju w lokalu Mazurskiej Spółdzielni Rybackiej, a od dnia 1. XI. 48 r., po zlikwidowaniu w/w spółdzielni, w takim że lokalu Centrali Rybnej Oddział w Olsztynie.

Personel Biura Towarzystwa składał się z dwóch osób z sekretarki-księgowej którą, podobnie jak i w r. ub. była ob. Kozłowska J., oraz z buchaltera, którym był ob. Lejsze K.; techniczno-hodowlany doradca prowadzonych przez Towarzystwo Ośrodków Kultury Rybackiej był inż. Kostrowiecki J., technikiem Kisielski K., faktycznym zaś kierownikiem Towarzystwa był inż. Kozłowski A. Konsulent rybacki Zarządu Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej, który, przy współudziale Prezesa inż. Jeleniewskiego E. załatwiał fachowo — organizacyjne i finansowe sprawy Towarzystwa. W okresie sprawozdawczym Towarzystwo zatrudniało w terenie 15 pracowników, w tym: 1 instruktora ob. Szymańskiego Fr., 1 strażnika ob. Statkiewicza L. oraz 13 pracowników w Ośrodkach Kultury Rybackiej.

VI. Finansowa podstawa działalności Mazurskiego T-wa Rybackiego.

A. Środki własne

składki członkowskie:	173.136 zł.	
opłaty na straż rybacką	154.724 zł.	
z węgorzi w Szwaderkach	49.113 zł.	
ze sprzedaży mat. zaryb.	2.156.058 zł.	
z gospodarstw rolnych	499.824 zł.	3.032.855.— zł.

B. Zasiłki.

z Ministerstwa Rolnictwa i Ref. Rol. i Centrali Rybnej (przez Z. O. R.)	4.292.200 zł.	
z Funduszu Ochrony Rybołówstwa War- szawa (przez Z. O. R.)	765.000 zł.	
z Funduszu Ochrony Rybołówstwa woj. olsztyńskiego	459.503 zł.	
z Zarządu Głównego Zw. Sam. Chłopskiej (kredyt skarbowy)	400.000 zł.	5.016.703.— zł.

C. Kredyty.

Inwestycyjny bankowy	2.465.386 zł.	2.465.385.— zł.
	Ogółem	11.414.943.— zł.

W ten sposób:

środki własne stanowiły	27%
łącznie zasiłki stanowiły	52%
kredyty bankowe stanowiły	21%
razem	100%

Uwaga. W niniejszym sprawozdaniu uwzględniono zasiłki i kredyty przyznane na 1948 r., które zostały przekazane Towarzystwu do dnia 1.I.1949 roku.

VII. Działalność Towarzystwa.

A. Ogólna sytuacja w rybactwie.

Należy zaznaczyć, że o ile w ubiegłym 1947 r. panujące na terenie Województwa Olsztyńskiego stosunki w rybactwie były całkiem nie uregulowane, o tyle na początku roku sprawozdawczego, uległy one daleko idącej stabilizacji.

Niemal wszystkie wody naturalne znajdujące się na terenie Województwa zostały przez oba Zarządy Okręgowe P.N.Z. w Olsztynie i Giżycku, podobnie jak i przez D.L.P. w Olsztynie wydzierżawione. Oba Zarządy P.N.Z. prowadziły we własnej administracji po jednym kontrolno-doświadczalnym jeziorowym gospodarstwie rybnym (Narień i Ogonki) itp. słowem rybacy stali się gospodarzami wód, a gospodarka rybna została w znacznym stopniu produkcyjnie uspołdzielczona. W podobnych warunkach stała się możliwa bardziej planowa, a temsamym skuteczna społeczno-zawodowa praca w rybactwie, mająca na celu przygotowanie rybaka do prowadzenia racjonalnej gospodarki rybnej.

Zostały również poczynione znaczne postępy na odcinku impregnacji nici, sieci i powrozów rybackich, którą prowadził dział impregnacji sieci Rybackiej Stacji Biologicznej w Giżycku, która zaimpregnowała: w 1947 roku około 2.400 kg. nici, sieci i powrozów rybackich, w 1948 roku około 4.700 kg. nici, sieci i powrozów rybackich. Natomiast o ile chodzi o inną podstawową działalność powołanej wy-

żej Rybackiej Stacji, to, pominiawszy dokonaną dalszą jej organizację, stacja ta nie spełniła pokładanych w niej nadziei, praktycznego rybactwa, które gwałtownie domaga się od Stacji rozpoczęcia badań dostosowanych do jego istotnych potrzeb.

Poczyniono dalsze postępy na odcinku handlu, a zwłaszcza przetwórstwa rybnego (rozwój wędzarni ryb w Olsztynie i fabryki konserw w Giżycku), jak również na odcinku zaopatrzenia rybaka w odzież i sprzęt rybacki. Niestety M. T-wu R. nie udało się uzyskać odpowiednich danych statystycznych co do ilości sprzedanych przez M. S-nie R. słodkowodnych ryb w postaci ryb świeżych, wędzonych i innych.

Nie da się tego powiedzieć o Państwowych Zakładach Szkutniczych i Sprzętu Sportowego w Giżycku, które zobowiązane do naprawy i budowy łodzi rybackich, sprawy tej nie tylko że nie rozwiązały, ale nawet nie ruszyły jej z miejsca; na czym oczywiście cierpi gospodarka rybna, odczuwająca dotkliwy brak łodzi, gdyż łodzie poniemieckie kończą się.

O ile chodzi o przygotowanie nowych fachowych sił do pracy w rybactwie, to Państwowe Liceum Rybackie w Giżycku stało wreszcie na mocnych podstawach organizacyjnych i w 1948/49 r. szkolnym, ma już dostarczyć do pracy w terenie pierwszych swoich wychowanków w ilości 15—20 z tytułem technika rybackiego.

Na początku roku sprawozdawczego stosunki w rybactwie kształtowały się dosyć pomyślnie — nieco odmiennie pod koniec okresu sprawozdawczego, co zresztą wyraźnie jest widoczne z kolejnych, cytowanych uprzednio niektórych ważniejszych postanowień Zarządu.

VIII. Założenie planu działalności.

Plan społeczno zawodowej pracy w rybactwie na rok 1948 między innymi przewidywał:

- 1) Werbowanie członków.
- 2) Organizację straży rybackiej.
- 3) Dalszą organizację, rozbudowę i zaopatrzenia Ośrodków Kultury Rybackiej.
- 4) Organizację kampanii sztucznego tarła i zapłodnienia ikry, zarybiania wód oraz realizację sprzedaży materiału zarybieniowego uzyskanego w Ośrodkach Kultury Rybackiej.
- 5) Współdziałanie z Oddziałem Rybackim Urzędu Wojewódzkiego, Zarządami Okręgowymi P.N.Z. i D.L.P. nad ogólną organizacją rybactwa.
- 6) Współdziałanie z Mazurską S-nią Rybacką, a następnie z Centralą Rybną w zaopatrzenia rybaków w odzież i sprzęt rybacki.
- 7) Obrona interesów rybaków i rybactwa.
- 8) Wykonywanie poleceń Związku Organizacji Rybackich zmierzających do podniesienia gospodarki rybnej w skali ogólnopolskiej.

IX. Realizacja planu działalności.

O ile chodzi o konkretne wykonanie wskazanego wyżej planu, to, w toku realizacji napotkał on na przeszkody zasadniczej, od wykonawców tego planu niezależnej natury gdyż:

1) Na skutek bardzo niesprzyjającej do połowu ryb zimy, rybacy znaleźli się w wyjątkowo ciężkim położeniu materialnym, co z kolei odbiło się na wpłacie przez nich składek członkowskich i opłat na utrzymanie straży rybackiej. Tem niemniej, w/w składki i opłaty zostały przez bardziej społecznie wyrobione osoby i rybackie jednostki gospodarcze w całości względnie też częściowo uiszczane.

Do osób tych i jednostek przede wszystkim należą:

Osoby pracujące w rybałctwie

Inż. Dąbrowski B., inż. Kozłowski A., inż. Kostrowicki J., ob. Ligocki B. Ligocki H., ob. Zgierski J., ob. Szymański Fr.

Dzierżawcy i użytkownicy jezior.

a) Rybackie Spółdzielnie Pracy: R.S.P. w Dłużcu pow. Mrągowskiego.

R.S.P. „Ignalino” w Zalewie pow. moraskiego.

R.S.P. „Mazuranka” w Mikołajkach pow. mrągowskiego.

R.S.P. „Rybak Mazurski” w Szwaderkach pow. ostródzkiego.

R.S.P. „Wydmyny” w Wydminach pow. giżyckiego.

Zarząd okręgowy P.N.Z. w Giżycku za jeziorowe gospodarstwo rybne w „Ogonkach”.

Zarząd Okręgowy P.N.Z. w Olsztynie za Zespół rybacki „Narien” w Ponarzynach.

b) Towarzystwo Miłośników Sportu Wędkarskiego.

Olsztyńskie Towarzystwo Wędkarskie w Olsztynie. Sekcja Wędkarska przy Z.Z.K. w Ostródzie.

c) Inni dzierżawcy jezior.

Babiński Wł. pow. Susz, Bąk St. pow. Mrągowo, Dermacki A. pow. Ostroda, Dietrych E. pow. Szczytno, Danielski M. Mrągowo, Dunajewski Cz. pow. Bartoszyce, Grzechowiak A. pow. Susz, Gotkowski P. pow. Mrągowo, Goński St. pow. Susz, Herwet J. pow. Olsztyn, Jatkowski w pow. Juchniewicz R. pow. Kętrzyn, Kampa Fr. pow. Ostróda, Krupiński B. pow. Susz, Konowski K. pow. Susz, Klemer A. pow. Węgorzewo, Kijora A. pow. Mrągowo, Kunicki L. pow. Kosiński A. pow. Pisz, Luttera A. pow. Olsztyn, Migdałczyk Fr. pow. Ostróda, Mosalski E. pow. Ostróda, Meternik J. pow. Lidzbark, Matejuk K. pow. Giżycko, Nowak N. pow. Susz, Olichwer St. pow. Ostróda, Rezonek K. pow. Szczytno, Stańczyk K. pow. Reszel, Szłubowski M. pow. Ostróda, Szulc P. pow. Ostróda, Trzciniński F. pow. Mrągowo, Ulatowski F. pow. Susz, Wysocki F. pow. Susz, Wyrzykowski E. pow. Mrągowo, Wójcik St. pow. Szczytno, Wiśniewski J. pow. Giżycko, Żubrowski J. pow. Olsztyn.

2) Zasłki Ministerstwa Rolnictwa i Ref. Rol. zostały przyznane zbyt późno. podobnie jak i z Funduszu Ochrony Rybołówstwa.

3. Od 6 lipca, czyli od czasu Walnego Zebrania Rady Głównej Związku Organizacji Rybackich, jakie miało miejsce w Warszawie, Mazurskie T-wo Rybackie znajdowało się formalnie w trakcie przekształcenia się na rybacki Związek branżowy „Związek Samopomocy Chłopskiej — Zrzeszenie Hodowców i Producentów Ryb”. Wszystkie przytoczone wyżej okoliczności nie wpłynęły jednak na całkowite załamanie się działalności Mazurskiego T-wa Rybackiego, miały jednak poważny wpływ na zahamowanie jego normalnej działalności. (c. d. n.)

KURS RYBACKI W GIŻYCKU.

W czasie 27 marca do 3 kwietnia 1949 roku z inicjatywy Mazurskiego Towarzystwa Rybackiego został zorganizowany przez Państwowe Liceum Rybackie w Giżycku Kurs Rybacki dla rybaków liniowych. Kurs był subsydiowany przez Związek Samopomocy Chłopskiej.

Organizatorom Kursu chodziło o możliwie gruntowne przygotowanie kandydatów do pracy samodzielnej w warunkach nowych wynikających z reorganizacji rybactwa słodkowodnego w myśl ostatnich zarządzeń czynników miarodajnych.

Dla zrealizowania powyższego:

- a) podniesiono wymaganie odnośnie poziomu wiadomości teoretycznych nabytych w czasie słuchania wykładów;
- b) wprowadzono szereg wykładów ideowo-politycznych;
- c) zwrócono baczną uwagę na wiadomości praktyczne.



Ażeby słuchacze nieprzyzwyczajeni do intensywnej pracy umysłowej, a tym bardziej notowania w czasie wykładów, mogli sobie treść ich gruntownie przyswoić — odbito konspekty poszczególnych wykładów na powielaczu do użytku kursistów.

Program Kursu został pomyślany w ten sposób, że przedpołudnia były poświęcone na zajęcia praktyczne i laboratoryjne; popołudnia na wykłady, wieczory na naukę własną ewentualnie zajęcia świetlicowe.

Zajęcia praktyczne i laboratoryjne odbywały się w grupach małych po 10 osób i obejmowały montaż wszelakiego sprzętu używanego na rzekach i jeziorach oraz pracę w laboratorium jak: sekcję ryby, mikroskopowanie, badanie wieków, technikę sztucznego tarła, obserwacje rozwijającej się ikry itd.

Zajęcia praktyczne były równocześnie b. szczegółowym egzaminem danego kandydata, a ocena wiadomości praktycznych decydowała o dopuszczeniu do egzaminu teoretycznego na stopień mistrza ewent. starszego rybaka.

W czasie zajęć laboratoryjnych korzystano z bogato wyposażonej pracowni biologicznej Liceum Rybackiego.

Na Kurs zgłosiło się 57 kandydatów. Przyjechało w oznaczonym terminie i przesłuchało wykłady 38 kandydatów. Do egzaminu przystąpiło 37. Z tej liczby: 2 uzyskało stopień mistrza rybackiego z prawem szkolenia uczniów, 12 stopień mistrza rybackiego, 15 stopień starszego rybaka i 8 świadectwo przesłuchania Kursu.

Stopień mistrza z prawem szkolenia otrzymali:

- 1) Sielicki Zenon s. Władysława, ur. 1920 roku.
- 2) Filut Feliks s. Stanisława, ur. w 1902 roku.

Stopień mistrza otrzymali:

- 1) Sobczak Józef syn Andrzeja, ur. w 1906 roku
- 2) Letkiewicz Władysław syn Antoniego, ur. w 1913 roku
- 3) Szymański Alojzy syn Franciszka, ur. w 1908 roku
- 4) Kiezik Julian syn Mikołaja, ur. w 1903 roku
- 5) Słodziński Mikołaj syn Józefa, ur. w 1920 roku
- 6) Jarzynowski Edward syn Karola, ur. w 1923 roku
- 7) Denda Alfred syn Gottfrieda, ur. w 1917 roku
- 8) Narkiewicz Adolf syn Józefa, ur. w 1898 roku
- 9) Kiezik Antoni syn Mikołaja, ur. 1905 roku
- 10) Czepański Bernard syn Wiktora, ur. w 1923 roku
- 11) Modzelewski Wincenty syn Stanisława, ur. w 1908 roku
- 12) Laskowski Konstanty syn Jana, ur. w 1902 roku.

Po uroczystym zakończeniu Kursu i rozdaniu dyplomów odbył się obiad w „Orbisie”, gdzie w serdecznym nastroju omówiono szereg problemów gospodarczych w zakresie rybołówstwa śluskowodnego i szkolenia zawodowego.

Żywe zainteresowanie Kursem, dyskusje po wykładach i w świetlicach świadczą, iż teren potrzebuje stale tego rodzaju Kursów. Urządzenie Kursu w szkole Rybackiej jest przykładem godnym naśladowania, gdyż przynosi korzyści obu stronom: kursistom i uczniom szkoły, a organizatorom ułatwia znalezienie prelegentów i korzystanie z pracowni naukowych. Wzajemne poznanie się przyszłego technika i rybaka liniowego wytwarza wzajemny szacunek dla pracy obu stron i nawiązuje serdeczne stosunki wzajemne o czym świadczyć może fakt zaproszenia uczniów nie mogących wyjechać do domu na ferie wielkanocne do rybaków w terenie.

Wydawca: Związek Organizacji Rybackich R. P.

Druk. Diecezjalna pod Zarządem Państwowym Włocławek, ul. Waryńskiego 4.

Nr. zam. 1043 — 13. V. 49 — 1000 — E-03737.

CENTRALA RYBNA

Centrala Spółdz. - Państwowa

Warszawa, ul. Puławska 14

tel. dyrekcyjne: 4.31.85, 4.31.82, 4.43.32, 4.42.65

— prowadzi skup i sprzedaż ryb
i konserw na terenie całej Polski
poprzez oddziały, sklepy i kioski
własne, a także za pośrednictwem
spółdzielni i prywatnych firm
rybackich.

Importuje ryby i śledzie poprzez oddziały:
w Gdyni, ul. Hryniewieckiego 12
w Szczecinie, ul. Matejki 29

Posiada

Oddziały w: WARSZAWIE, GDYNI, SZCZECINIE,
POZNANIU, ŁODZI, KRAKOWIE,
CHORZOWIE, WROCŁAWIU,
CHOJNICACH, LUBLINIE,
i OLSZTYNIE

Własne zakłady rybne.

WYTWÓRNA WYROBÓW TKACKICH

Inż. WITOLD IZDEBSKI i S-ka

„I W I S”

Sp. Akc.

Grodzisk Mazowiecki, ul. Spółdzielcza Nr. 2

tel.: Grodzisk Maz. Nr. 67

SIECI RYBACKIE

NICI RYBACKIE

bawełniane,
konopne,
lniane

Dojazd z Warszawy do Grodziska kolejką elektryczną
E. K. D. ul. Nowogrodzka.